

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja ogólna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-12, w niedzielę od 12-13. Redakcja i Administracja Mostowa 2, telefon 13-44. Konto P. K. O. 36.187.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicą 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Piątek 26 Lipca 1935 r.

Nr. 203

USTĘPSTWO 30% i 20%

na deseniowe jedwabie, markizety i organdyny,
20% i 10% na pozostałe letnie towary.

Bracia Jabłkowski S. A.

WILNO, UL. MICKIEWICZA 18. TEL. 7-33.

Nadzieje Ukraińców

Ostatni numer „Dla” zawiera znamienne uwagi Barana, związane z pobytem w Lwowie min. Kościłkowskiego. Autor artykułu podkreśliwszy, że minister miał sposobność „bezpośrednio, z pierwszego źródła poznać w całości nasze stanowisko wobec wszystkich istotnych zagadnień aktualnych” — wyraża przekonanie, że miał on też sposobność zauważyć przedludnie wsi. Karłowate gospodarstwa — pisze p. Baran — dają mu pewnie lepsze poglądy, iż kraj ten nie może być terenem kolonizacji i osadnictwa.

O tem, jak daleko sięgają nadzieje Ukraińców, świadczy następujący cytotawny artykuł:

„Dla nas byłoby ciekawe konferencje p. min. z podwładnymi mu miejscowymi urzędnikami administracji państwowej, jego ustne pouczenia i instrukcje pisemne, które

wydał w wyniku swej podróży. Jedynie one i ich precyzyjne wykonanie zdecydowały o tem, czy będzie naprawdę praktyczny efekt z tej podróży, — innymi słowy, czy naprawdę przyjdzie, nietylko zasadnicza zmiana (na to trzeba by dłuższego czasu), ale złagodzenie obecnego kursu.

P. Baran skwapliwie stwierdza, że sam minister powiedział jednemu z dziennikarzy, iż podróż jego „nauczyła go więcej, niż studjowanie raportów i memorjałów przy biurku”.

Jeżeli istotnie p. min. Kościłkowski wypowiedział te słowa — o czem zresztą nie mamy powodu wątpić, — to należy wyrazić przekonanie, że odnoszą się one zarówno do poznania spraw ukraińskich w Małopolsce Wschodniej, jak i spraw polskich, a dokładniej mówiąc: kurczenia się polskiego stanu posiadania na tym terenie.

Nota do senatu gdańskiego

GDYNIA, (Pat). Komisarz generalny Kzplitej min. Pappé, który wrócił dziś z Warszawy, wystosował do senatu notę, w której stwier-

dza, że rząd polski w zupełności popiera jego stanowisko i że rozporządzenie ministra skarbu nie będzie wycofane.

Reformy finansowe we Francji

PARYZ, (Pat). Wobec tego, że premier Laval ma być w poniedziałek w Genewie, rada ministrów nie odbędzie się we wtorek. Następne posiedzenie wyznaczone będzie zależnie od rozwoju prac genewskich. Prezydium izby deputowanych postanowiło już, że redukcja 10 proc. będzie zastosowana do diet poselskich.

PARYZ, (Pat). Premier Laval oświadczył na posiedzeniu rady ministrów, iż opracowane obecne projekty dekretów będą miały na celu wyrównanie ciężarów, dając jednocześnie do obniżenia kosztów utrzymania i do ożywienia życia gospodarczego.

Przed zmianą ustroju w Grecji

ATENY, (Pat). Aktualna sprawa zmiany ustroju w Grecji w związku z zbliżającym się plebiscytem wywołuje coraz większe roznamiętnienie, powodując ostatnio częste ekscesy i bójki.

Wczoraj doszło do zajścia w teatryku rewjowym. Gdy aktorzy śpiewali o królu, wojskowi uznali ją za obrazę króla, wtargnęli na scenę, poturbowali aktorów i wyrzucili ich

ze sceny. Gdy publiczność w panice opuszczała teatr, na sali rozległy się strzały rewolwerowe.

W Patrasie robotnicy fabryk tytoniowych rozpoczęli strajk na znak protestu przeciwko planom przywrócenia monarchji. Kilka związków robotniczych w Atenach i Pireusie oraz Salonikach zapowiedziało również strajki protestacyjne. Opozycja zabroniła wszelkich zgromadzeń publicznych.

**SKAUCI!
SPORTOWCY!
TURYSKI!**

PRZED WYJAZDEM NA WYCIECZKĘ ZAOPATRZcie SIE

w Puder djachyłowj Motor
(przebudowujacy poceni i odparzeniom)

Wszechświatowy kongres Litwinów w Kownie

W dniu 11 sierpnia rb. rozpoczyna się wszechświatowy kongres Litwinów w Kownie. W związku z tem „Wileński Fundusz Żelazny” rozpoczyna akcję zmierzającą ku zjednoczeniu poglądów wszystkich Litwinów na kwestję wileńską. Praca polegać będzie na uświadamianiu szerokich mas młodzieży o działalności i o potrzebie poparcia fi-

nansowego znanej organizacji „Wileńskiego Funduszu Żelaznego” przez (nabywanie znaczków propagandowych specjalnie na ten cel wydanych. (j)

**CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM
L. O. P. P.**

Konflikt włosko-abisyński

ZWOŁANIE RADY LIGI NA DZ. 31 B. M.

PARYZ, (Pat). Na Quai d'Orsay zakomunikowano, że rada Ligi Narodów zwołana zostaje do Genewy na dzień 31 lipca, celem zajęcia się zatargiem włosko-abisyńskim.

Prasa donosi, że premier Laval opuści w poniedziałek Paryż, aby we wtorek wziąć udział w posiedzeniu rady Ligi.

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że do Genewy nadeszła nota rządu abisyńskiego, domagająca się natychmiastowego zwołania rady Ligi w trybie nagłym. Złożony dziś na piśmie wniosek abisyński był już zakomunikowany Avenolowi w ubiegłym tygodniu ustnie, nie przyjął on go jednak do wiadomości. Rada zwołana w postępowaniu nagłym, mogłoby się zająć bez możliwości sprzeciwu zainteresowanych stron całokształtem stosunków włosko-abisyńskich.

PRZEWIDYWANIA PRZEBIEGU POSIEDZENIA

PARYZ, (Pat). Pisząc o zbliżającym się posiedzeniu rady Ligi Narodów, korespondent „Le Jour” oświadcza, że tezy angielskie zostaną poparte przez Kanadę, Danję i Hiszpanję. Litwinów i Ruszki Aras domagać się będą całkowitego zastosowania paktu, natomiast Francja i Ameryka Południowa szukać będą kompromisu, dającego daleko idącą satysfakcję Włochom.

Brak jednomyślności, pisze dziennik, umożliwi Włochom podjęcie dyskusji bez zastrzeżeń. „Le Jour” notuje też pogłoskę, że jakoby Stany Zjedn. wraz z Japonją ogłoszą w dniu otwarcia sesji notę do Włoch z przypomnieniem o pakcie Briand-Kellog, co zgodnie jest z tezą brytyjską.

POKOJOWE ROZWIĄZANIE

PARYZ, (Pat). Premier Laval przedstawił na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów sprawę konfliktu włosko-abisyńskiego, zaznaczając, że Francja nie chce narazić na szwank swej przyjaźni z Włochami

SOWIETY BUDUJĄ ŁODZIE PODWODNE

LONDYN, (Pat). Sprawozdawca morski „Daily Telegraph” twierdzi, że ZSRR w czerwcu rozpoczęły budowę 60 łodzi podwodnej, podczas gdy przed 4-ma laty miał tylko 15 starych łodzi. Na początek 1937, według „Daily Telegraph”, ZSRR będzie miał około 65 łodzi podwodnych.

NASTROJE ANTYNAMIEMIECKIE w U. S. A.

WASZYNGTON, (Pat). Senator King (stan Utah) zapowiedział, że zażąda przeprowadzenia ankiety, czy przesładowania antysemitki i antykatolickie w Niemczech nie usprawiedliwiłyby zerwania stosunków dyplomatycznych między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami.

ZGON ZNANEGO KSIĘGARZA

WARSZAWA, (Pat). Dziś zmarł w Warszawie znany księgarz wydawca Zygmunta Arct, odznaczony orderem Polonia Restituta, członek honorowy związku księgarzy polskich, członek zarządu i rady nadzorczej t-wa księgarni kolejowych „Ruch”.

PRZEŚLADOWANIE KATOLICYZMU W NIEMCZECH

BERLIN, (Pat). Prokuratura w Essen wydała nakaz aresztowania 10 członków kongregacji katolickiej „braci miłosierdzia” w Holsterhausen koło Drosden w Westfalji pod zarzutem utrzymywania przeciwnych naturze stosunków z umysłowo chorymi powierzonymi ich opiece.

i Anglią, pragnąc pozostać wierną zasadom Ligi Narodów. Havas dodaje, że należy przypuszczać, że Laval udaje się do Genewy bez powzięcia zgóry postanowień, jednakże będzie starał się znaleźć pokojowe rozwiązanie.

PARYZ, (Pat). Po posiedzeniu rady ministrów agencja Havasa ogłosiła następujący komunikat:

Przemówienie premiera Laval na temat polityki zagranicznej, wygłoszone na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów, dotyczyło wyłącznie zagadnienia włosko-abisyńskiego. Premier zapoznał swych kolegów z przebiegiem rokowań, jakie toczyły się w ostatnim czasie między Paryżem, Londynem, Rzymem i Addis Abeba, celem znalezienia formuły, która mogłaby doprowadzić do pokojowego załatwienia zatargu. Rada ministrów zaaprobowała stanowisko, zajmowane dotychczas przez rząd francuski, który starał się w niczem nie narazić przyjaźni z Włochami, jak również przyjaźni z Anglią, starając się pozostać wiernym zasadom Ligi Narodów. Członkowie gabinetu wyrazili premjerowi zautanie co do decyzji, jakie ewentualnie będzie chciał powziąć w Genewie.

Mussolini sądzi, że procedura pojednawcza, opierająca się na traktacie włosko-abisyńskim z r. 1928, może być zarówno podjęta pod warunkiem wyłączenia kwestji granic. Mussolini domaga się również mianowania piętego arbitra. Cesarz Abisynji ze swej strony sądzi, że ponieważ Włochy i Abisynja nie mogły dojść do zgody co do sprawy granic, zagadnienie to powinna rozstrzygnąć rada Ligi Narodów. Cesarz uważa, że rada Ligi, jeżeli nie będzie mogła doprowadzić do nominacji 5-go neutralnego arbitra, winna zastosować postępowanie, przewidziane w pakcie Ligi. Jakkolwiek te dwie tezy zdają się być przeciwstawne, zawierają one jednak pewne możliwości rokowań, a nawet może układu.

„Le Temps” w następujący sposób wyjaśnia skomplikowany stan konfliktu włosko-abisyńskiego: Jeżeli przed północą nie dokona się cud naglej zmiany sytuacji, a nikt rozsądny nie może na to liczyć, kości zostaną rzucone a mechanizm genewski wprowadzony będzie w ruch.

OŚWIADCZENIE MIN. HOARE W SPRAWIE TRANZYTU BRONI

LONDYN, (Pat). Odpowiadając na informacje lidera Labour Party minister Hoare oświadczył, że rząd, pragnąc uniknąć wszystkiego, co mogłoby w sposób ujemny oddziaływać na nieszczęsny konflikt włosko-abisyński, postanowił narazie nie wydawać żadnych pozwoleń na wywóz broni z Wielkiej Brytanji do Włoch lub Abisynji.

Tranzyt broni przeznaczony dla rządu abisyńskiego przez terytorium brytyjskie, lub przez terytorium znajdujące się pod protektorem angielskim, a sąsiadującym z Abisynją będzie dozwolony zgodnie z art. 9 traktatu z dnia 21.VIII 30 r. Mówca dodał, iż wydaje mu się, że rząd francuski w podobny sposób interpretuje swe zobowiązania wynikające z tego traktatu.

LONDYN, (Pat). „Daily Telegraph” donosi, że ambasador francuski odwiedził wczoraj ministra spraw zagranicznych sir Samuela Hoare'a i zaznajomił go z nowymi propozycjami w sprawie Abisynji, będącymi rezultatem rozmowy pomiędzy rządem Francji i Włoch. W myśl tej propozycji Włosi gotowi byłiby wszcząć ponownie prace komisji concylijacyjno - arbitrażowej. Włochy, stwierdzając dziennik, pragną uniknąć rozpatrywania całokształtu sporu przez radę Ligi.

PRZYGOTOWANIA DO WOJNY W ABISYNJI

ADDIS ABEBA, (Pat). Przy poparciu misji szwedzkiej i czerwonego krzyża powstało tu dziś „abisyńskie t-wo ochotniczych sanitariuszy i pielęgniarek”.

Cesarz wydał dalsze zarządzenia o bezpieczeństwie cudzoziemców. W kołach poinformowanych utrzymują, że Abisynja otrzymała pożyczkę od Anglii.

Włosi zażądali od znajdujących się pod ich opieką greków, aby opuścili Abisynję najpóźniej 4 sierpnia.

Podobno do Dżibutti nadeszły dla Abisynji nowe transporty broni i amunicji pochodzenia angielskiego.

LONDYN, (Pat). Poseł abisyński w Berlinie oświadczył dziennikarzowi „New Chronicle”, że Abisynja stara się o pożyczkę od 2 do 5 milionów funtów szterlingów, gwarantowaną przez koncesję na kopalniach złota, nafty i miedzi w Abisynji. Mam nadzieję, oświadczył poseł, że rząd angielski zagwarantuje nam kredyt, a w ten sposób będzie możliwe nabycie broni. W dalszym ciągu wywiadu poseł abisyński oświadczył, że Abisynji potrzeba przede wszystkim wiele amunicji i materiałów, gdyż wojna może trwać bardzo długo. Abisyńczycy, mówił poseł, mają około 200.000 mauzerów. Niektóre są nowe, inne pochodzą z 1895 r. Do tego dochodzi nieco karabinów maszynowych i samolotów. Liczby sił zbrojnych poseł dokładnie nie określił, ale oświadczył, że wszyscy mężczyźni staną do walki a kobiety będą im towarzyszyć i pomagać.

SYNOWIE MUSSOLINIEGO
WYRUSZAJĄ DO ABISYNJI

RZYM, (Pat). Starszy syn Mussoliniego, Wiktor, mianowany został podporucznikiem rezerwy wojsk lotniczych, młodszy zaś, Brunon, sierżantem w teście broni. Niebawem mają ruszyć wraz z eskadram samolotów bombardujących do Afryki Wschodniej.

RZYM, (Pat). 10.042 włochów, mieszkających zagranicą, zgłosiło się listownie na ochotnika do oddziałów udających się do Afryki. Ponadto zgłosiło się 430 oficerów rezerwy.

DEPESZA RZĄDU WŁOSKIEGO DO SEKR. GEN. L. N.

GENEWA, (Pat). Rząd włoski wysłał do sekretarjatu gen. Ligi Narodów depeszę treści następującej: Ponieważ wyznaczony decyzją rady Ligi z dn. 25.V rb. termin zakończenia prac 4-ch arbitrow w sprawie zajęć pod Ual-Ual oraz zajęć następnym upływa w dniu dzisiejszym, rząd włoski ma zaszczyt zakomunikować:

Rząd włoski był stale ożywiony pragnieniem doprowadzenia akcji rozjemczej o pomyslnego końca, lecz akcja ta została uniemożliwiona jedynie przez to, że przedstawiciel rządu abisyńskiego w Sheveningen zażądał, żeby poddano pod dyskusję komisji sprawy, które podlegały arbitrażowi. W odpowiedzi na tą rząd włoski już w dn. 14.VII rb. poinformował rząd abisyński, iż jest zawsze gotów podjąć pracę w komisji, lecz pod warunkiem, że prace te prowadzone będą w granicach kompromisu. Rząd włoski w dn. 23.VII przesłał poselstwu w Addis Abeba telegraficzne polecenie potwierdzenia tego stanowiska wobec rządu abisyńskiego i zapytania go, czy zamierza przestrzegać zobowiązań, ustalonych przez kompromis arbitrażowy.

W razie pozytywnej odpowiedzi rząd abisyński winien wskazać swemu przedstawicielowi Daminowi, że przez zrzeczenie się swych roszczeń wobec komisji umożliwi on jej kontynuowanie prac.

O Krzemieniu i Wilnie

(NIECO O PAMIĄTKACH PO RODZINIE SŁOWACKICH).

W tych dniach powracają do Wilna z ponętnej wycieczki do Krzemienia trzej artyści - malarze: p. Marjan Kulesza, prezes Tow. Art. Niezależnych, p. Czesław Wierusz-Kowalski i Wacław Dawidowski, członkowie tegoż ruchliwego Towarzystwa, którzy mieli spędzić na studiach osobowości słynnych ongi Aten wołyńskich pięć tygodni czasu.

Artyści wileńscy mieli namalować na zamówienie Krzemienieckie go zrzeszenia miłośników sztuki i zabytków w mieście Tadeusza Czackiego i Słowackiego na płótnach i kartonach szereg obrazów z architekturą pamiątkową, wnętrza domów historycznych itp.

Jak wiadomo sz. jubilat, M. Kulesza, jest w tym kierunku malarzem - dekoracyjnym i natury marowej mistrzem wysoko cenionym. Poza tym artyści mieli wykonać krajobrazy i widoki upamiętnione pobytami w onym grodzie rodziny Słowackich (profesora liceum Euzebiusza i żony Salomei z Januszewskich) tudzież późniejszego autora „Króla Ducha”, Juliusza, wielkiego syna czcigodnych profesorów) oraz pamiątek związanych oczywiście i z pobytami znakomitego autora „O polskich i litewskich prawach”. Być może że od powracających artystów dowiemy się Wilno o nowych dociekaniach krzemienieckich badaczy, poszukujących konkretnych, a ścisłych danych, dotyczących miejsca urodzenia Juliusza, mieszkań jego i tych sławnych ludzi z jego epoki, którzy wstawili one piękne miasto licealne, mianowicie danych związanych z niejedną ze spornych kwestji odnoszących. Zapewne i o artystycznym odtworzeniu na płótnie lub kartonie tej części cmentarza, gdzie spoczywają ukochana Matka poety i jego wuj Teofil Januszewski, artyści wileńscy nie zapomną; tym sposobem przypomni się biografom Słowackich o właściwym miejscu znajdowania się grobu Salomei Słowackiej (ozdobionego przystępnym pomnikiem), bo przecież np. taki znany wielbiciel geniusza Juliuszowego, s. p. Lucjan Rydel, autor ładnej niedużej pracy o Wilnie błędnie w niej utrzymuje, że Matka Słowackiego spoczywa na wileńskiej Rossie (tak!).

Dziwne to jest wobec tego, że autor „Zaczarowanego Koła”, będąc raz na Rossie — jak dobrze pamiętam — oglądał nagrobki profesorów Euzebiusza Słowackiego i Augusta Bécu (ojczyma Juliusza), no i przyglądał się napewno napisom na ich grobowcach... A tymczasem profesorowa Słowacka — jak wiadomo — nie znalazła wiecznego spoczynku obok drugiego swego małżonka w Wilnie, jeno po-

siadła swój nagrobek właśnie w Krzemieniu.

Na Rossie wileńskiej pod jednym głazem z profesorem Bécu spoczywają: jego pierwsza żona, Tomaszewska z domu, dalej umiłowana przez Juliusza Słowackiego, często wspominana przezeń w listach różnych, Olesia, córka doktora Bécu, oraz pochowane tu jeszcze jej nieletnie dziecko w okresie życia, gdy była kuzynką Słowackiego, Aleksandra, żona prof. dra Józefa Mirowskiego, rektora Warszawskiej Szkoły Głównej.

Głosny dr. Bécu, któż o tem nie słyszał — zabity został od pioruna w oknie wileńskiego swego mieszkania przy ul. Zamkowej 24, tam mianowicie, gdzie Juliusz Słowacki, jako student miał przy Matce swój pokój.

Przed kilku laty w ścianę tego domu gdzie Juliusz Słowacki mieszkał podówczas, wmurowana została przez Uniwersytet Stefana Batorego, staraniami prof. Ferdynanda Ruszczyca, tablica, wykonana przez s. p. prof. Bolesława Bałzukiewicza.

S. p. Bałzukiewicz wykonał podówczas nadto na zamówienie prof. Ruszczyca, doskonale popiersie poety, które znajduje się w mieszkaniu czcigodnego b. dziekana Wydziału Sztuk Pięknych.

Jak wiemy z badań s. p. Rektora Alfonsa Parczewskiego, którego mieszkanie znajdowało się na tem samym pięttrze domu, gdzie w dawnym mieszkaniu pp. Bécu zamieszkuje prof. Ruszczyca, pokój Juliusza Słowackiego miał się w 1924 r. znajdować w obrębie większego lokalu profesorstwa Bécu, a później mieszkania, zajmowanego przez rektora Parczewskiego.

Polonus.

Komuniści na ławie oskarżonych

Wczoraj zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Apelacyjnym czterej komuniści z powiatu słonimskiego. Są to: Aleksander Sawicki l. 22, Mikołaj Fawrel l. 19, Jerzy Jakóbczyk l. 27 i Jan Dubrowski l. 28. Akt oskarżenia zarzuca im przynależność do Komunistycznego Związku Młodzieży Zachodniej Białorusi. Szkodliwa ich działalność rozpoczyna się w jesieni roku 1932 i trwa do drugiej połowy kwietnia 1934 roku. Na podstawie obfitego materiału dowodowego ustalono, iż praca ich zmierzała ku zmianie drogi przemocy uстроju Rzeczypospolitej Polskiej na ustroj komunistyczny, przy jednoczesnym dążeniu do oderwania od państwa województw północno-wschodnich w celu przyłączenia ich do ZSRR.

Działalność wyrotowców obejmowała przedewszystkiem teren powiatu słonimskiego, gdzie oskarżeni zakładali t. zw. „jacejki” komunistyczne, oraz propagowali wśród chłopów ideę komunizmu. Ujęci przez władze bezpieczeństwa stanęli oni przed Sądem Okręgowym w Grodnie, który skazał Aleksandra Sawickiego na 5 lat, Jana Dubrowskiego i Jerzego Jakóbczyka na 4 lata, oraz Mikołaja Fawrela na 3 lata więzienia.

Wyrok ten został przez Sąd Apelacyjny w Wilnie całkowicie zatwierdzony. (k)

**Silna flota wojenna
najlepszą gwarancją
niepodległości**

manii, że idealistyczny stosunek do przyrody i jej piękna niezawsze znajduje u nas uzasadnienie. Operacje eksploatacyjne poczyniły tu nader srogie szerszyby, — będąc okiem sięgnąć — poleśne obszary z nielicznymi gdzieniegdzie oszczędzonymi starymi sosnami, tudzież próby rekompensaty niszczylińskiej działalności człowieka w postaci upraw leśnych.

Ciągające się na północ od m. Jezioro i przylegające do Puszczy Borsztowskiej od wschodu lasy Nadleśnictwa „Głuszniewo”, stanowią interesujący fragment puszczy Grodzieńskiej o krajobrazie surowym i dzikim, fragment, gdzie się zachowały dotychczas niesplamione działaniem ręki ludzkiej głębokie lesne i zapadłe ostępy. Charakterystyczny rys tego obiektu leśnego polega na różnorodności zespołów roślinnych, jakkolwiek panującym tu typem pozostaje żywiczny bór sosnowy. Starodrzew przechodzi bądź w pogążony w zielonkawym mroku las mieszany, bądź w zamglone smutkiem melancholji mało dostępne rojsty z karłowatą sosną, z mchem białym i zielonym i kępami żurawin. Rozrzucone wśród kniei dzikie uroczyska bagienne i porośnięte bujną roślinnością trawiatą taki błotnisty niemało tajemniczości i uroku krajobrazowi puszczańskiemu dodają.

Wycieczkowicz, posuwający się od Porzecza w kierunku południowo-wschodnim, znajdzie się w piaszczystej i nieurodzajnej miejscowości, jakby w ramy lasów ujętej. Przed oczami rozciąga się szereg widoków na ginącą w sinym bezkresie zębata ścianę boru, na popstrzone drobno- listnym jagodnikiem i kępami kwitnącego wrzosu poręby lesne, na

wę — Związek oczekuje, iż nastąpi skasowanie niesłusznych opłat bez udzielania wzajemian płatnikom przez Zarząd Magistratu odpowiednich usług.

Jeden ze zrzeszonych członków Związku właścicieli

Artur Kojalłowicz.

Testament T. Kościuszki w Archiwum Grodzieńskim

Zasobne Archiwum Grodzieńskie zawiera wiele ciekawych dokumentów. Najciekawszym bodaj jest testament Tadeusza Kościuszki, którego drugi egzemplarz znajduje się w Solurze (Szwajcaria).

Testament trafił do Grodna dzięki dziwnemu zbiegowi okoliczności. Jak wiadomo, Kościuszko zwołał testamentarnie chłopów siechno-

BUDŻET GMINY ŻYDOWSKIEJ.

Starostwo Grodzkie odesłało budżet Gminy żydowskiej na rok 1935/36, złożony jeszcze przez poprzedni zarząd gminy. Władze odsyłając budżet zupełnie go nie rozpatrywały, wychodząc z założenia, iż poprzedni zarząd źle i chaotycznie prowadził gospodarkę gminy.

Obecnie nowy zarząd komisaryczny zmuszony będzie opracować nowy budżet.

Odesłanie budżetu wywołało wśród społeczeństwa żydowskiego duże wrażenie. (h)

Tylko Obóz Narodowy ma poparcie w masie

Dr. M. Kleinbaum, w związku z rozwiązaniem Izby Ustawodawczej krytykuje („Hajnt” Nr. 159) opozycję w Sejmie. Większość rządowa była mało wartościowa, bo stanowiła narzędzie w rękach rządu. Ale z punktu widzenia interesów żydowskich opozycja nie była bardziej wartościowa. O jaką opozycję żydostwu chodzi?

„Mówi się, ma się rozumieć, o lewicowej opozycji. Nie zdołała ona przeciwstawić sztucznej większości w Sejmie — rzeczywistej zorganizowanej większości narodu. Opozycja w swoich mowach stale powoływała się na masę. Czyniła to słusznie, bowiem przecież broniła ich interesów. Ale nie zdołała ona uzyskać

wielkich od pańszczyzny. Postanowienie to nie było po myśli p. Katarzyny Estkowej, żony siostrzeńca Naczelnika, która zwróciła się do gubernatora z prośbą o nieuwzględnienie testamentu pana Kościuszki, rujnującego ją wraz z trojgiem dzieci. W ten sposób wraz z listem p. Estkowej testament trafił pod sukno grodzieńskiego gubernatora.

tych mas dla siebie, obudzić w nich zautania, wierności i zdolności do wykazania oporu”.

Tylko Obóz Narodowy ma oparcie w masach:

„Jakkolwiek jest to bolesne, szczególnie dla nas, Żydów, należy przyznać, że jedynym opozycyjnym kierunkiem, który — łącznie ze swą działalnością parlamentarną — zdobył oparcie w masach, był kierunek narodowy — przeciwżydowski. Natomiast socjalistom dotąd nie udało się wytworzyć mocnej pozaparlamentarnej siły, któraby naciskała na władzę siłą swojej potencjalnej energii. Być może, teraz, gdy PPS. zostanie wyodrębniona z parlamentu uda się to jej”.

Ukaranie domorostej akuszerki

Paraskiera Łazutowa l. 45, mieszkanka Bielicki Dalsze w pow. słonimskim, aczkolwiek całe swoje życie spędziła na wsi, nigdzie nie wyjeżdżając, slynęła w okolicy jako dobra „akuszerka”. Od czasu do czasu dokonywała niedozwolonych operacji spędzania płodu, które niejednokrotnie kończyły się fatalnie.

Ostatnia operacja dokonana na Katarzynie Zukowej, mieszkance

też wsi, w warunkach najmniej odpowiadających higienie i w sposób arcybarbarzyński spowodowała śmierć klientki.

Domorosta akuszerka powędrowała za katy więzienia śledczego. Sąd Okręgowy po rozpatrzeniu całokształtu sprawy skazał ją na 5 lat więzienia. Gdy sprawa ponownie znalazła się w Sądzie Apelacyjnym zmniejszono jej karę do 2 lat więzienia. (k)

Napad wściekłego wilka

SŁONIM. Do zagrody Antoniego Radziszewskiego, mieszk. os. Łopuchowo, gm. mizewickiej, pow. słonimskiego, wpadła rozszalała wilczyca i porwawszy owcę, silnie ją pokaleczyła, poczem rzuciła się na ujadające 2 psy, kalecząc je dotkliwie. Na widok nadchodzącej kobiety, żony Radziszewskiego, rzuciła się na nią, ta jednak zdołała

się schronić. W chwilę później nadbiegli sąsiad — Jan Zosimowicz, który schwyciwszy kosę, natarł na rzucającą się wściekle wilczycę i ugodził ją kilkakrotnie. Wilczyca wskutek odniesionych ran zdechła. Wszelkie dane przemawiają za tem, że była ona wściekła. Głowę zwierzęcia przesłano do badania lekarskiego.

WACŁAW ODYNIC.

Z notatek krajoznawczych

„Tęsknię ku tobie, o szumiący lesie,
Ku twoim pioskom, które wiew wiosenny
W beżmierny przestwór ku swym puchom niesie...
Jest zapomnienie w twej pieśni,
O rozpiewany, o szumiący lesie”
Jan Kasprzowicz.

I.

Puszcza Rudnicka, która niejednokrotnie dla piszącego te słowa była obiektem miłych wycieczek, przez lasy Olkieni i Oran łączy się z puszcza Borsztowską, ta zaś graniczy z olbrzymim kompleksem leśnym, obejmującym kilkadziesiąt tysięcy ha przestrzeni. Jest to z w. Puszcza Grodzieńska (dawn. lasy Lipczańskie), niezwykle oryginalny, w motywy krajoznawcze bogaty i nieprzebraną skarbnicę żywiołowego piękna zawierający twór przyrody.

Jadący koleją (st. Orany — Grodno) przez rejon puszczy i obserwując z okien wagonu rozciągającą się panoramę, niewiele ma do odnotowania. Rzeźba terenu nierówna, faldzista, pagórkowata, piaszczysta, w składniki mineralne uboga, gleba nie sprzyja rozwojowi innej poza iglastymi drzewami wegetacji. Złocące się w promieniach słońca plamy obnażonych piasków,

porośnięte rosochatą sosną i jałowcem górzyste garby, nużące monotonne na białych piaskach, usypane igliwie, bory sosnowe, nadające krajoznawcze cechy sennosci i bezbarwności — oto obrazki, które nie przemawiają do serca, nie utrwalają się w pamięci wiedzionego instynktem zbierania wrażeń turysty. W kierunku Grodna okolica zatracą piaszczysto - pustynny charakter, znikają zwały lotnych piasków, inny ma wygląd przetakna szmaragdem łąk, złocące się dojrzewającym zbożem szachownica pól uprawnych, w odmiennym zarysowaniu się kolorycie ciągnące się długim sznurem wioski, w miejscu jednolitego typu milczących lasów sosnowych poczynają występować mniejsze lub większe połacie lesne o drzewostanie urozmaiconym, z dominującą jednak przez wagą sosną na wrzosowiskach i jagodnikach.

Pragnący dostać się do Puszczy Grodzieńskiej kursującym między Wilnem a Grodnem autobusem może się znaleźć w samym sercu ogromnego kompleksu lasów Nadleśnictwa „Jezioro”, o ile minawszy Ostrynę, zdecyduje się na odbycie wycieczki pieszo, co mu da możność przeniknięcia do mrocznych i tajemnych głuszy leśnych i zapoznania się ze swoistym krajoznawstwem puszczańskim. Niemałe natomiast rozczarowanie sprawia lasy, rozciągające się na przestrzeni kilkunastu klm. wzdłuż malowniczego odcinka drogi Jezioro — Porzecze, przytem utwierdzą miłośnika lasów w mnie-

*) Krótki opis Puszczy Borsztowskiej zawiera feljeton autora p. t. „Z letnich wycieczek” „Dz. Wil.” 28 sierpnia r. 1932 — Nr. 209.

(c. d. n.)

Lipiec 1935 r.

ZATARG Z GDAŃSKIEM

Na tle walutowym doszło do zatargu między Rzeczpospolitą a Gdańskiem. Historia tego zatargu jest znana. Senat Wolnego Miasta wprowadził w czerwcu przymusową gospodarkę dewizową, co odbiło się ujemnie na interesach gospodarczych Polski. Nastąpił tedy odwet ze strony rządu polskiego. Zaczęło się od zarządzeń kolejowych, co do opłaty transportów kolejowych i sprzedaży biletów kolejowych. Obecnie (18 lipca), ukazały się zarządzenia ministra skarbu, dotyczące pobierania ceł w Gdańsku. „Gazeta Polska” tak streszcza zarządzenie powyższe:

„...urzędy celne, położone w okręgu Dyrekcji ceł w Gdańsku, mogą przyjmować zgłoszenia do ostatecznej odprawy celnej warunkowej przywózowej tylko na te zagraniczne towary, które są przeznaczane dla potrzeb miejscowej konsumpcji, względnie do użycia na obszarze W. Miasta. Towary zagraniczne, dostawione do urzędów celnych, położonych w okręgu dyrekcji ceł w Gdańsku, a przeznaczone dla obszaru Rzeczypospolitej Polskiej, powinny być przekazane do ostatecznej odprawy celnej przywózowej lub odprawy warunkowej przywózowej do urzędów celnych, położonych na obszarze Rzeczypospolitej”.

Zarządzenie powyższe jest zupełnie słuszne i usprawiedliwione. Polska nie może bowiem ponosić strat naskutek złej gospodarki walutowej Gdańskiem. A to tembardziej, że polityka powyższa ma wyraźny posmak polityczny. Rzeczka logiczną i naturalną byłoby posiadanie wspólnej waluty przez Wolne Miasto i Polskę. Jeśli dzisiejsi rządcy Gdańska bronią się przed tą koniecznością, to nie z dbałości o interesy gospodarcze ludności Wolnego Miasta, lecz dlatego, że widzą w odrębnej walucie symbol niezależności Gdańska od Polski. W ich mniemaniu, Gdańsk jest częścią Niemiec, misją zaś jego polityczną jest stanie się punktem wypadowym germanizmu na wschodzie. Politycy narodowo-socjalistyczni liczą się z koniecznościami polityki niemieckiej, dla której poprawne stosunki z Polską są dziś potrzebne, i są posłusznymi odpowiednim wskazaniom z Berlina. Lecz polityka ich istotna jest przejęta dążeniem do jaknajdalej idącego zbliżenia Gdańska z Rzeszą, tak, by w chwili odpowiedniej powrócił jego „na łono ojczyzny niemieckiej” mógł nastąpić w sposób naturalny, nieomal automatyczny.

Trudno wszakże wymagać od Polski, by ze szkodą dla swych interesów gospodarczych i ze szkodą dla interesów gospodarczych ludności Gdańska, popierała lub choćby ułatwiała podobną politykę Senatowi gdańskiemu. Opinia polska pragnie przede wszystkim stanowczo, by rząd polski nie porzucał tej drogi, na którą wszedł obecnie, by postępowanie jego w stosunku do Gdańska było nacechowane jaknajwiększą stanowczością.

Jesteśmy też zwolennikami jaknajwiększej kompromisowości i wyrozumiałości, gdy chodzi o interesy gospodarcze i społeczne ludności gdańskiej. Sądzymy natomiast, że gdyby kierownicy polityki Wolnego Miasta nie zmienili swych metod postępowania i nie poniechali swych celów politycznych, to polityka Polski powinna być równie jasno i stanowczo zmierzająca do wykazania, że istnienie Wolnego Miasta w jego obecnej postaci jest nie tylko nonsensem politycznym i gospodarczym, lecz może się stać prawdziwym niebezpieczeństwem dla spokoju w Europie wschodniej i prawdziwą przeszkodą w utrwaleniu poprawnych stosunków sąsiedzkich między Polską a Niemcami.

Włochy w świecie

Przez udział w wojnie lat 1914 — 1918, Włochy dokończyły dzieła swego zjednoczenia, uzyskując granice naturalne na północ. Obecnie, przez akcję w stosunku do Abisynji, wchodzi na drogę, wiodącą do ekspansji pozaeuropejskiej, a przez to do osiągnięcia potęgi na miarę światową. Byłoby rzeczą przedwczesną przepowiadać dziś, czy wojna, której wybuch zdaje się bliski, przyniesie Włochom urzeczywistnienie ich planów. Warto natomiast próbować wyobrazić sobie, jakie wojny tej mogą być następstwem, zarówno na terenie europejskim, jak światowym?

Cóżby się stało w razie klęski? Włochy, straciwszy dużo ludzi i pieniędzy, uległyby, jako państwo — znacznemu osłabieniu. Nawewnątrz nastąpiłby prawdopodobnie upadek faszyzmu, nazwaną zaś przestąpiłaby Włochy odgrywać rolę w polityce europejskiej. To zaś skolei wpłynęłoby z jednej strony na renesans w działalności wolnomularstwa, z drugiej zaś wzmocniłoby znakomite pozycje Niemiec w Europie, stawiając Francję i kraje z nią sprzymierzone w bardzo niebezpiecznym położeniu. O wiele jeszcze większe i dalej idące byłyby następstwa klęski Włoch na terenie światowym. Zwycięstwo ludu „kolorowego” nad narodem „białym” wzmogłoby niewątpliwie dążenia do uniezależnienia się od Europejczyków we wszystkich krajach i na wszystkich kontynentach. Klęska Włoch w Abisynji byłaby — można to powiedzieć bez przesady — początkiem końca panowania Europejczyków nad ludami Azji i Afryki, oraz eksploatacji przez nich wszystkich kontynentów. Okres, rozpoczęty odkryciem Ameryki przez Krzysztofa Kolumba,

okres prymatu Europy w świecie, dobiegłby szybko końca. Świat wszedłby w okres nowy, zapowiadający wielkie powikłania, wielkie konflikty i wielkie przemiany. Nie napróżno tedy interesują się sprawą włosko - abisyńską Japończycy, którzy dążą do odegrania roli kierowniczej w ruchu, ogarniającym ludy Azji, a zmierzającym do ich uniezależnienia. Zwycięstwo Abisynji oddziaływałoby niewątpliwie przedewszystkiem na Arabów i na Egipt, miałyby dalsze odgłosy w posiadłościach francuskich w Afryce — w Tunisie, w Maroku, w Algierze... Nie będzie chyba przesadą powiedzieć, że rozwój konfliktu, który się obecnie rozpoczyna, może zdecydować o pozycji Anglii, Francji i innych mocarstw europejskich w świecie. Zmiany byłyby tak wielkie, że nie wystarczy wyobraźnia ludzka, by je przewidzieć i wskazać...

Zwycięstwo Włoch natomiast wzmocniłoby je znakomicie wewnątrz i na zewnątrz, w Europie i w świecie. Rozwój w duchu faszyzmu, czy jeśli kto woli, nacjonalistycznym, utrwaliby się, co skolei oddziaływałoby dodatnio na prąd narodowy w całej Europie. Pozycja Włoch na naszym kontynencie stałaby się silniejsza — razem z Francją i jej sprzymierzeńcami, uzyskałyby one głos decydujący w sprawach politycznych. Wreszcie stanęłyby one mocną stopą w rzędzie mocarstw, odgrywających dużą rolę w świecie, idąc śladami Rzymu starożytnego, za którego bezpośrednich spadkobierców się uważają.

W pewnym sensie leżałoby powodzenie Włoch w interesie wszystkich państw europejskich, posiadających posiadłości zamorskie, bo wzmacnia-

łoby ich pozycję wśród ludów te posiadłości zamieszkujących. Dla jednego z tych państw nieloby jednak ze sobą duże niebezpieczeństwo — mamy na myśli Anglię. Tu już nie chodzi tylko o jezioro Tsana i wody Nilu, na co zwracaliśmy uwagę niedawno, lecz także o przyszłość posiadłości i wpływów angielskich w Afryce północnej i na morzu Śródziemnym. Usadowienie się w Abisynji narodu pełnego sił ekspansyjnych i rozporządzającego dużym nadmiarem ludności, zagrażałoby — krótko mówiąc — Anglikom w Sudanie, w Egipcie, w Afryce środkowej, w Palestynie, a nawet w Mezopotamii, zagrażałoby wielkiej ich drodze morskiej, idącej przez Gibraltar, Suez i morze Czerwone, do Indji i dalej. Taki stan rzeczy uzasadnia dostatecznie wahania polityki angielskiej oraz niepokój opinii angielskiej. Bo i tak źle i tak niedobrze! Najdogodniej byłoby, ażeby wszystko pozostało po staremu, a więc, żeby pokój nie został naruszony. Stąd dojdzie do głosu w Anglii humanitarystów i pacyfistów, stąd wiara w Ligę Narodów. Wszystko to służy znakomicie w obecnej chwili interesom angielskim.

To, co powyżej powiedziano, wystarczy chyba dla stwierdzenia, że rozpoczęcie wojny w Abisynji, niezależnie od tego, jakiby miała przebieg i wynik, byłoby odwróceniem karty dziejów. Mussolini, iniejując wyprawę do Afryki, wziął na siebie wielką odpowiedzialność nie tylko wobec swego narodu, lecz wobec wszystkich narodów europejskich. Należy przypuszczać, że zdaje sobie z tego sprawę i że dobrze rozważył i obliczył szanse powodzenia...

S. K.

PRZEGLĄD PRASY

KANDYDACI

Pojawiają się już w prasie nazwiska kandydatów do Sejmu. Dotąd panowie ci występowali jako członkowie BB., dzisiaj przemianowali się na przedstawicieli interesów lokalnych, dotąd byli „bezpartyjni”, teraz będą ponadpartyjni. A przecież według zapowiedzi oficjalnych, dopiero zgromadzenia okręgowe mają wybierać „ludzi najodpowiedniejszych”, ludzi, cieszących się zaufaniem wyborców, społeczników lokalnych. „Robotnik” podnosi tę obłudę: „Nic nie szkodzi... Sekretarjat generalny B. B. W. R. już sprawę zatłwił... P. Stpi-czyński zaręczał wszak społeczeństwu, że „pośrednictwo” wszelkich „sztabów partyjnych”, a więc i „sztabu partyjnego” B. B. W. R., zostało raz na zawsze usunięte...”

Dziennik podnosi nadto, że np. do zgromadzenia okręgowego w Płocku warszawska Izba Przemysłowa wysłała 7 delegatów, również warszawska Izba rolnicza 8 a włocławska Izba rzemieślnicza — 6 delegatów. A mówiło się, że delegaci i e j s c o w i będą wybierać kandydatów!...

CZTERY DNI ANTYSEMITYZMU

Feljetonista wileńskiego „Słowa” jest filosemitą. Żydzi w Wileńszczyźnie są tacy „grzeczni, uprzejmi, ulegli i nawet życzliwi”, że trudno pozbyć się wobec nich „pobłażliwego sentymentu”, przekazanego przez starsze pokolenia. Pojechał jednak ów feljetonista do Lwowa, siedział tam cztery dni i „w ciągu czterech dni był antysemitą”. Pojechał — opowiada —

„na kopiec Unji, gdzie w letni dzień laziło tysiące spacerowiczów. Ani na kopcu, ani w parku, ani na otaczających górach nie widziałem ani jednej twarzy aryjskiej... Sami Żydzi.

W dzień powszedni przeszedłem od gmachu Teatru Wielkiego, prawą stroną ulicy Legionów, dalej aż do rogu Akademickiej. Dosłownie nie spotkałem ani jednego Aryjczyka. — To w śródmieściu.

Obchodziłem kilkakrotnie park Jeziucikł za Uniwersytetem. Nie było wolnego miejsca na ławkach. Siedzieli sami i wyłącznie Żydzi.

Obchodziłem inne dzielnice: wszędzie procent Żydów wydawał mi się przytłaczająco większy...

Przecież Lwów nie jest miastem żydowskim? Więcej dlaczego? Mówią, że Żydzi wynoszą w niem zaledwie 30 procent. Więcej dlaczego?

Myszę, że dlatego, że to jest takie ruchliwe, krzykliwe, wyzywające, aroganckie i strasznie zachłanne. Prostru zalewa i przytłacza! Jakże zupełnie są różni ci Żydzi, od Żydów naszych, wileńskich, litewskich!

Byłem już raz antysemitą mimo woli, gdy mieszkając jakiś czas w Warszawie. Nie raz ta asymilowana banda przypłaciła może człowieka „polską” arogancją o napad wściekłości. — Teraz przerażeniłem się tem, com widział w Lwowie...”

Feljetonista powrócił do Wilna i stał się wśród swoich „uprzejmych”, czasem tylko po rosyjsku mówiących Żydów, znowu filosemitą.

Zapewne nawróci się na antysemityzm dopiero wtedy, gdy i w Wilnie Żydzi, rozczuchwani pobłażliwością i biernością miejscowego społeczeństwa, staną się równie aroganckimi, jak w Lwowie. Nastąpi to wkrótce.

Każdy szlachcic polski miał kiedyś takiego „uprzejmego” faktora, Abramka lub Szłome, który się nisko kłaniał, znosił plotki, załatwiał interesy i dostawał po mordzie. Synowie lub wnukowie tego Abramka dawno już synów tego szlachcica zliczyli i zajęli ich miejsce we dworze. Jeden kieruje wielką łuszcarnią ryżu, inny fabryką kapeluszy. Ich synowie są nacjonalistami żydowskimi, należą do Trumpeldoru, może nawet finansują komunizm...

„Potulni” Żydkiowie są bodaj bardziej niebezpieczni, niż arogancki tłum. Tamci bowiem rozczulają dobrodusznych Polaków, arogancja zaś budzi niechęć, która organizuje obronę.

KOMU WIEDZIE SIĘ DOBRZE?

„Słowo Pomorskie” przedstawia rozpaczliwy stan rolnictwa, przemysłu i handlu.

„Jedynie Żydom eksporterom i importerom wiedzie się dobrze, przecież prawie we wszystkich naszych konsulatach zagranicznych, które wszak są w wielkiej mierze agenturami handlowymi, zasiada dużo Żydów, w niektórych jak w Rumunji, w Jugosławii, Brazylii przeważnie Żydzi. Żyd w konsulacie polskim oczywiście będzie głównie zalecał i zachwalał kupców i przemysłowców Żydów w Polsce, którzy już osiedli Gdynię i dominują w imporcie zwłaszcza owoców i produktów spożywczych zagranicznych”

W rok po zamordowaniu Dollfussa

Upływa rok od nieudanego zamachu stanu hitlerowców austriackich, którego ofiarą padł jednak energiczny i popularny wódz nowej Austrii, kanclerz Dollfuss. Proces mordercy kanclerza wyświetlił dokładnie okoliczności zamachu i rzucił równocześnie jaskrawe światło na tę niesłychanie trudną sytuację, w jakiej rząd Dollfussa musiał bronić niezawisłości swego państwa. W porozumieniu ze spiskowcami znajdował się namiestnik Styrii, jeden z najpopularniejszych polityków austriackich, Rintelen, a w samym gmachu kanclerskim na Ballplatzu, znajdowali się urzędnicy, którzy z zamachowcami współdziałali i wołali „Heil Hitler”, gdy kanclerz, śmiertelnie raniony, nadaremnie prosił o księdza i lekarza. Spisek ogarnął nawet część policji, a w rządzie samym niektórzy ministrowie myśleli o porozumieniu z zamachowcami... Słabość, tchórzostwo, zdrada — oto atmosfera, w której 25 lipca ginął odważny obrońca Austrii, Engelbert Dollfuss. Wolno było wątpić wówczas, czy niezawisła Austria przeżyje na długo swego kanclerza.

Jednak śmierć jego ocalała młode i tak — zdawało się — słabe państwo. Nietylko w Austrii, ale w całym świecie, zerwał się wicher oburzenia na berlińskich i monachijskich inspiratorów zbrodni. Oddawna Europa nie przeżywała tak głębokiego moralnego wstrząsu, jak podczas tych pamiętnych dni, gdy leżący na katafalku trup Dollfussa swemi ranami oskarżał swych morderców i ich jawnych i ukrytych przyjaciół. Pod naporem powszechnego oburzenia, hitleryzm usiłował wyprzedzić się zbrodni. Wycofał się ze swej gwałtownej ofensywy przeciw Austrii. Rozwiązał legion austriacki. Równocześnie w Austrii gniew i żal powszechny po stracie Dollfussa ufałowały prezydentowi Miklasowi powołanie rządu, z p. Schuschniggiem i Stahrenbergiem na czele, który swą spokojną, wytrwałą akcją w kraju i na terenie międzynarodowym uspokoił i pozyskał opinie publiczną w Austrii. Reformy wewnętrzne w duchu korporacjonizmu katolickiego zapewniły państwu konstytucyjne życie na nowych podstawach. Hitleryzm wewnętrzny przycichł i nawet się w niektórych prowincjach rozwiązał. Oczyszczona administracja i policja chronią skutecznie nowy ustrój przed próbami przewrotu z prawa lub lewa.

Sktuki zamachu z 25 lipca na terenie międzynarodowym były bardzo poważne. Mussolini zmobilizował 4 dywizje nad granicą austriacką, by odebrać Niemcom wszelką ochotę do wykorzystania chwilowego zamętu, jaki powstał w Wiedniu. Przyjaźń

włosko - niemiecka została — narazie przynajmniej — pogrzebana. Kwestja austriacka zbliżyła Włochy do Francji i w początkach stycznia stanął między obu państwami układ, rozszerzony przez przystąpienie do Anglii 14 kwietnia w Stresie, który przewidywał zawarcie paktu naddunajskiego z udziałem wszystkich sąsiadów Austrii. Pakt ten, gwarantujący niepodległość Austrii, nie doszedł jeszcze do skutku. Jednak onieśmielone tą akcją Niemcy zaniechały w ostatnim czasie wszelkiej jawnej propagandy przeciw Austrii. Niemożliwością im ona jakiegokolwiek zbliżenia do Anglii i Francji, które jest chwilowym celem ich polityki. Wyrażają nawet — choć z zastrzeżeniami — zgodę na zawarcie paktu naddunajskiego, wykluczającego mieszanie się czynników obcych do spraw austriackich.

Oczywiście, rok spokojnego życia nie gwarantuje jeszcze przyszłości Austrii. Pewne czynniki chciałyby tę przyszłość zapewnić przez osadzenie Hebsburga na tronie austriackim. Problem jest delikatny ze względu na opór Małej Ententy i Niemiec, jednak realizacja jego nie należy uważać za wykluczoną.

Austriacy są Niemcami z języka i pochodzenia, utrzymuje się przeto opinja, że wcześniej czy później, połączą się z Rzeszą Niemiecką. Jednak

przykład Niemców szwajcarskich lub Francuzów z Genewy lub z Liège w Belgji dowodzi, że więcej niż język i rasa, decyduje nieraz o poczuciu narodowym tradycja państwowa. Wspólna historia jest węzłem o nieobliczalnej sile. Austria od XIII wieku była domeną Habsburgów, bardzo luźnie złączoną z Rzeszą. Od czasu Fryderyka II rozwijała się w antagonizmie i współzawodnictwie z Prusami. Prowadziła z nimi wojny aż po r. 1866, a później tworzyła państwo osobne. Hitleryzm swą teorią rasy i swym akcentem narodowym rozbudził wśród wszystkich Niemców w Europie (nawet w Szwajcarii) zapomniane lub przytłumione poczucie wspólności. Jednak dzień 25 lipca 1934 r. wywołał w Austrii uczucia wręcz przeciwnie, przypomniał Austriakom ich odrębność, oddalił ich od Berlina. Katolicka Austria czuje się coraz bardziej obcą antykatolickim Niemcom Hitlera. Jak daleko posunie się ta separacja uczuciowa, trudno przewidzieć. Nie można jednak zgóry twierdzić, że nie doprowadzi ona do wytworzenia osobnej, austriackiej świadomości narodowej.

Ten specjalny, austriacki patriotyzm, miał w Dollfussie swego pierwszego wodza, a dziś ma w nim swego męczennika.

(m.)

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

AKTUALNA PRACA P. T.

My i Oni w Walce o Konstytucję

Prof. BOHDANA WINIARSKIEGO

Stron 80.

Cena zł. 1.80.

Alliance Israelite

Jedna z głównych instytucji międzynarodowych żydostwa „Alliance Israelite Universelle” w Paryżu obchodzi w tym roku 75-lecie swego istnienia. Wraz ze zmniejszaniem się wpływów żydowskich w Europie, które idzie w ślad za kryzysem i za upadkiem handlu i finansjery międzynarodowej, „Alliance” przestaje dzisiaj grać rolę żydowskiego ministerstwa spraw zagranicznych w Europie, jakim faktycznie była przed wojną. Oparta o masonerię i partie liberalne przedwojenne, interwenjowała ona stale w państwach, posiadających znaczniejszy procent Żydów, przeciw wszelkim próbom samoobrony chrześcijańskiej. „Alliance” postarała się — jak z dumą przypomina „Nasz Przegląd” — o równouprawnienie Żydów

szwajcarskich, a zabezpieczenie praw Żydów w Serbji, Czarnogórze i Rumunji, na kongresie berlińskim i o narzucenie wielu państwom, a między niemi i Polsce, umów mniejszościowych w traktatach pokojowych roku 1919. To są jej główne, międzynarodowe triumfy. Nie należy jednak zapominać i o jej światowej agitacji w sprawie Dreyfusa.

„Alliance” reprezentowała kierunek asymilacyjny wśród Żydów. Kierunek ten zbankrutował na rzecz nacjonalizmu żydowskiego. Po 75 latach istnienia, „Alliance” może także stwierdzić ogromne rozbudzenie się antysemityzmu w Europie. Jest dzisiaj całkiem inaczej niż wtedy, gdy Cremieux, jej założyciel, wołał, że Żyd jest „królem epoki”

Moralność współczesna

Państwo totalne złym wychowawcą

Kryzys, w którym żyjemy, nie jest zjawiskiem tylko w życiu gospodarczym. Objawy przełomu obserwować możemy w wielu innych dziedzinach życia, a w dziedzinie spraw moralnych występują one z największą bują wyrazistością. Moralność społeczna przechodzi kryzys. Świadczy o tym wzrost przestępczości, zmiana wielu ocen postępowania w życiu codziennym, tak zwane „przewartościowanie” kryteriów i wiele innych zjawisk.

Są ludzie, którzy doszukują się przyczyn tego stanu rzeczy w kryzysie gospodarczym. Obniżenie stopy życiowej, konieczność wyrzeczenia się wielu już nie przyjemności, a potrzeb życiowych, — powiadają oni — wywołuje bunt w człowieku. Ludzie czują się pokrzywdzeni, stają się skłonni do wymierzania sobie sprawiedliwości według własnych ocen, dążą najprościej drogami do wyrównania różnic między własnym poczuciem mocy życiowej, a pozycją drugich, uprzywilejowanych. Tem tłumaczą wzrost przestępczości, tutaj każą szukać przyczyn widocznego dla wszystkich rozluźnienia więzów moralnych, nałożonych na jednostkę przez zorganizowane społeczeństwo.

Innego zdania jest prof. Adam Krzyżanowski, który nad temi zagadnieniami zastanawia się w pracy p. t. „Moralność współczesna”. Na wstępie stwierdza, iż tylko postępowanie, będące wynikiem wolnej woli jednostki ma wartość moralną, dodatnią lub ujemną, która może podlegać ocenie.

„Wartości moralne postępowania niewolniczo są wielce problematyczne”. Panujący przed wojną liberalizm dawał jednostce wolność w bardzo szerokich granicach. Obecnie w wielu państwach mamy system biegunowo przeciwny. I tutaj właśnie, w ustroju państw, szukać należy przyczyn obniżenia poziomu moralności współczesnej. Nie ludzie się zmienili; uległy zmianie warunki, w jakich żyją. Francuskie przysłowie: „l'occasion fait le voleur” znajduje uzasadnienie w zestawieniu dwóch zjawisk: wzrostu przestępczości i ustroju państw.

Dawniej państwo troskę o moralne wychowanie młodzieży pozostawiało rodzinie i Kościołowi. Obecnie państwo samo pretenduje do roli wychowawcy. Zasadniczym jednak warunkiem powodzenia w pracy wychowawczej jest świecenie dobrym przykładem samego wychowawcy. Dzisiejsze „państwo totalne” — twierdzi prof. Krzyżanowski — spełnić tego warunku nie jest w stanie. Państwo totalne wzięło na swe barki zbyt wiele obowiązków, aby móc dawać przykład w ich spełnianiu. „Wszechwładza państwa totalnego” — powiada prof. Krzyżanowski — mogła mieć niejaką rację bytu w stosunkach mniej skomplikowanych, w epoce mniejszego dynamizmu rozwojowego. Dziś musi doprowadzić do chaotycznego funkcjonowania aparatu państwowego”. Rozrost funkcji państwowych wyklucza ich należyte spełnienie.

Zbyt wielka ilość nakazów i zakazów ze strony państwa popolituje jego autorytet. Swoboda uznania ze strony urzędników, orzekających o prawach i obowiązkach obywateli, nie wpływa na tychże obywateli umoralniająco. Tembardziej, gdy zarządzenia i przepisy państwowe są niezgodne z poczuciem większości społeczeństwa, gdy opinia publiczna odmawia poparcia monopolowi przymusu państwowego, gdy ponadto ludność uważa przepisy za krzywdzące.

Mentalność i moralność wojenna przetrwała, według autora, po dziś dzień. „Stosunki ułożyły się w ten sposób — powiada, — że związki byłych kombatantów, których konieczności wojenne nauczyły stosować zasadę „ceł uświęca środki” i którzy po-

zostali wierni tej wygodnej praktyce także w czasie pokoju, objęły władzę i rządzą po dziś dzień w wielu państwach”.

Przeżył wzrost przestępczości, jako miernika wysokości poziomu moralnego społeczeństwa, nie należy się zatem doszukiwać w nagłym pogorszeniu się natury ludzkiej, w pozostałościach po partyjniactwie parlamentarnym, czy w sytuacji gospodarczej, ale w wadliwych założeniach ustrojów państwowych i w metodach rządzenia.

Jakież są wobec tego środki zaradcze? Wpływ wychowania rodziny i Kościoła posiada wielkie znaczenie, ale nie należy go uzupelniać wychowaniem państwowym. To sytuację pogorszy. Państwo nie jest dobrym wychowawcą, bo wszakże: quis custodiet custodes ipsos? Środek zaradczy widzi zatem prof. Krzyżanowski tylko jeden: zmianę metod rządzenia.

I zamyka rozważania końcowe releksją, w której dochodzi do wniosku, że obecnie nie zanosi się na to. Raczej należy oczekiwać pogorszenia. Będzie ono „korzystne, gdyż przyspieszy zbawczą reakcję”.

Gdy uwagi prof. Krzyżanowskiego odnieśliśmy do naszej polskiej rzeczywistości, łatwo stwierdzimy, jak są głębokie i słuszne. A gdy rozejrzemy się uważnie w zjawiskach bieżącego życia społecznego i politycznego, łatwo dojdziemy do pocieszającego wniosku, iż „zbawcza reakcja” nie jest być może zbyt odległa.

STANISŁAW GRZELECKI.

ZE ŚWIATA KULTURY

MUZYKA

W hołdzie J. S. Bachowi. — Celem uczczenia 250-lecia urodzin J. S. Bacha, rozgłoszą w Lipsku nadaje 26 b. m. o godz. 11.00 (a Warszawa transmituje) potężne dzieło wielkiego kompozytora „Sztuka fugi”. Utwór ten jest wspaniałym uwienczeniem twórczości Bacha. Doniedawna „Kunst der Fuga” było niemożliwe do wykonania. Duże rozmiary, nieoznaczony przez Bacha sposób grania, brak instrumentacji, czyniły z dzieła tego dokument biblioteczny. Dopiero zmarły niedawno muzyk Wolfgang Graesse opracował je przed kilku laty, zinstrumentował na orkiestrę, organy i dwa klawesyny i w ten sposób uostępnił je publiczności.

MUZEJA

Muzeum Regionalne w Zaleszczykach otwarto muzeum regionalne podolskiego towarzystwa krajoznawczego w t. zw. Domu Wycieczkowym. Dotychczas wystawiono ekspozycje z dziedziny historycznej, sztuki i etnografii. Okazy ze zbiorów przyrodniczych i archeologicznych będą wystawione w dniach najbliższych. Szczególnie bogato prezentuje się dział etnograficzny.

TANIEC

Polskie tańce ludowe w Londynie. — Trwający przez cały ub. tydzień międzynarodowy festiwal tańców ludowych zakończono w sobotę wieczorem wielkim balem, w którym wzięli udział wszyscy uczestnicy festiwalu w oryginalnych strojach ludowych. W czasie 3-ch pokazów, jakie odbyły się w ub. tygodniu w obramieniu sali Albert-Hallu polska grupa wystąpiła dwa razy, a mianowicie w środę i piątek. Tańce polskie, jak n. p. Kujawiak, Krakowiak, Trojak,

Kraszany, Zbójnicki, oraz sceny z Oczepin, wywołały szczerzy zachwyt publiczności. Prasa angielska, omawiając występy poszczególnych grup narodowych, ocenia tańce polskie jako bardzo piękne, a o strojach ludowych wyraża się z najwyższymi pochwałami.

WYSTAWY

Sukces wystawy sztuki włoskiej w Paryżu. — W niedzielę wieczorem zamknięto w Paryżu wystawę sztuki włoskiej. Wystawa odniosła wprost niespodziewany sukces. Dzienniki podają cyfrę 600 tys. osób, które od 15 maja przeszły przez salony Petit Palais oraz cyfrę 4500 tys. fr., które wpłynęły do kas wystawowych. Premier Laval z racji zamknięcia wystawy wystosował do Mussoliniego telegram, w którym dziękuje mu za danie możliwości narodowi francuskiemu podziwiania najwspanialszych arcydzieł sztuki włoskiej oraz zaznacza, że Francuzi przyjęli ten gest, jako świadectwo nietylko wspólnoty duchowej, ale i przyjaźni między dwoma narodami.

Uroczystości w Warnie

Otrzymało w Warszawie ostatecznie ustalony przez rząd bułgarski program uroczystości warnieńskich.

Dnia 3 sierpnia odbędzie się na dworcu w Warnie uroczyste powitanie gości z Polski. Następnie 4 sierpnia o 9 rano odprawione będą przy parku, okalającym mauzoleum króla Władysława Warnieńskiego nabożeństwa żałobne: katolickie, prawosławne i mahometańskie, po których nastąpi otwarcie parku i odsłonięcie mauzoleum. Z kolei pułk. Panew wygłosi odezwy o bitwie warnieńskiej, poczem nastąpi składanie u stóp mauzoleum wieńców przez delegacje narodów, przybyłych na uroczystości i organizacje bułgarskie. Następnie odbędzie się defilada armii i młodzieży bułgarskiej. O godz. 13.30 minister oświecenia, gen. Radew, podejmie uroczyste bankietem w kasynie warnieńskim przybyłych gości. O godz. 16 odbędzie się uroczyste otwarcie polskiego domu wypoczynkowego w Warnie, a o 18.15 mecz piłkarski warnieńskiego klubu sportowego z drużyną polską. O godz. 21 — garden - party, a o 23 bankiet, wydany przez radę miejską Warny.

Dnia 5 sierpnia o 10 rano odbędzie się otwarcie IV Targów warnieńskich, poczem wydane będzie śniadanie na parowcu i nastąpi wycieczka do Euxynogradu, św. Konstancyi i innych miejscowości nad Morzem Czarnym. Na bankiecie w dniu 4 sierpnia przemawiać będą ministrowie Radew i W. Jędrzejewicz, a na przyjęciu wieczornym, wydanym przez radę miejską, burmistrz Warny Mustakow i dziekan przedstawicieli państw przybyłych na uroczystości.

Przed konkursem Chopinowskim

Związek Szkół Muzycznych w Polsce ogłasza konkurs eliminacyjny dla pianistów polskich, mających zamiar brać udział w międzynarodowym konkursie im. Fryderyka Chopina, organizowanym w r. 1937. Konkurs eliminacyjny odbędzie się w 1-iej połowie grudnia r. b.

Warunki konkursu: Udział w konkursie eliminacyjnym brać mogą pianiści obojga płci, obywatele polscy, w wieku do lat 26 włącznie. Zgłoszenia o przystąpieniu do konkursu eliminacyjnego przyjmowane będą do dn. 25 listopada 1935 r. Wszyscy przystępujący do konkursu, podlegać będą wstępnej eliminacji. W wypadku gdy przystępujący do konkursu jest słuchaczem uczelni muzycznej, wymagane jest przedstawienie zaświadczenia odnośnych władz szkolnych, zezwalającego kandydatowi na przystąpienie do konkursu.

Pianiści odznaczeni na konkursie eliminacyjnym, uzyskują możliwość występowania na koncertach, organizowanych dla laureatów konkursu eliminacyjnego w ciągu r. 1936 na terenie Rzeczypospolitej.

Opłata udziału w konkursie eliminacyjnym wynosi zł. 15, które powinny być wpłacone pod adresem Związku w chwili zgłoszenia się kandydata.

Program konkursu eliminacyjnego — utwory Fr. Chopina: jedna z Sonat h lub b. albo Ballada i Scherzo, lub Ballada i Fantasia, jedna z Etiud, jeden z Mazurków, jeden z dwóch Polonezów (As lub fis).

* Adam Krzyżanowski. Moralność współczesna. Kraków 1935.

Obserwatorium na Czarnohorze

Polska potrzebuje koniecznie wybudowania choćby jednego obserwatorium meteorologicznego wysokogórskiego dla celów naukowych i lotniczych. Przy wyborze między Tatrami i Czarnohorą — wybrano ostatecznie Czarnohorę. Obserwatorium stanie na szczycie o wysokości 2023 m. n. p. m. — szczyt ten nazywa się Pop Iwan. Budowa napotyka na duże trudności techniczne. Niezwykle silne wiatry wymagają specjalnie silnej konstrukcji domu. Materiał budowlany trzeba przewieźć koniami z wysokości 1400 m. t. zn. na 600 metrów w górę. Nawet piasek (do betonu) będzie przetransportowany koniami, (jeden koń niesie niewiele więcej niż 30 kilo). Wodę uzyska się przez wybudowanie basenu przy jednym z licznych źródełek i przez połączenie rurami z obserwatorium.

Komunikacja przedstawia się następująco: Z Zabięgo do Jawornika jest 4 godzinny wóz, z Jawornika na Pop Iwan około 6 godzin wierzchem, lub pieszo, przez doliny Jawornika i Pohorycia. Przewiduje się następującą obsadę sta-

cji: 1. meteorolog - „cywil” i meteorolog-łotnik, pracujący w stacji meteorologicznej 2. Obsługa techniczna i służba.

Stacja będzie oczywiście wyposażona w najnowsze aparaty pomiarowe, a prócz tego w krótkofalową stację nadawczą i odbiorczą i aparat do sygnalizacji świetlnej. Prace przygotowawcze są w pełni. Bawiła tam ekspedycja Wojskowego Instytutu Geograficznego, która wykonała plan góry w podziale 1:500. Posłuży on inżynierom za podstawę projektów. Na Pop Iwanie przebywa również wybitny znawca Karpat, geolog doc. Bohdan Świerżki z Warszawy, który wspólnie z komisją zajmie się oznaczeniem miejsca pod budowę obserwatorium. Dom ma mieć charakter stylu huculskiego. Wciągnięto się do współpracy Tow. Przyjaciół Huculszczyzny.

Budowę finansuje Liga Ochrony Powietrznej Państwa. Prace przygotowawcze są prowadzone energicznie. Żdaje się, że niebawem posiadziemy nową ważną instytucję.

szczęśliwych pozostają tylko kości, obgryzione dokładnie przez drapieżne ryby.

MALY WIELBICIEL KRÓLA WŁOSKIEGO

Siedmioletni Balilla — tak nazywają się młodzieńcy faszysty we Włoszech — nazw. Guido Gilmozzi, zamieszkały w mieście Frenzo, marzył oddawać o zobaczeniu osobistym króla Wiktora Emanuela. Sposobność nadarzyła się dopiero przy odsłonięciu pomnika Batistiego, na którą przybył również i król. Mały Balilla prosił usilnie ojca, by go zabrał ze sobą. Ojciec zrazu przyrzekł, ale później zaszła jakaś okoliczność, stająca na przeszkodzie obietnicy. Mały popląkał się trochę, wystosował list do króla, w którym opisał swój wielki ból, spowodowany niemożnością utrzenia go, prosiąc o przyślanie chociaż fotografii królewskiej. Wiktor Emanuel wzruszony listem, posłał małemu swą ostatnią fotografię, którą wręczył malcowi komisarz prefektury.

STULECIE ŚMIERCI TWORCY „MARSYJANKI”

W roku 1936 odbędą się we Francji wielkie uroczystości z okazji setnej rocznicy śmierci autora „Marsyljanki” Klaujusza Józefa Rouget de Lisle'a. Obchody odbędą się w Paryżu, w Lons-le-Saunier, gdzie Rouget de Lisle urodził się, w Choisy - le Roi, gdzie zmarł i w Strasburgu, gdzie powstał hymn narodowy Francji, popularna na całym świecie „Marsyljanka”.

ALIBI

— Wolalbym, aby pan miał alibi.
— Ja również, mecenasie, nie potrzebowałbym wówczas liczyć tylko na pana. (Punch)

ZEWSZĄD...

CZARNA REPUBLIKA 88-MĄ ROCZNICA NIEPODLEGŁOŚCI

Afryka skupia obecnie na sobie uwagę całego świata. Jeśli spełnią się zaborcze plany Italii, „Czarny Ląd” stanie się całkowicie domeną państw europejskich. Oazą wśród kolonij będzie wówczas tylko terytorium niepodległego państewka murzyńskiego, jedynej części kontynentu, będącej w ręku i pod rządami Murzynów. Jest nią republika Liberji, obchodząca w dniu 26 b. m. 88-mą rocznicę swojej niepodległości.

Liberja jest państwem bardzo młodem. Podwaliny pod nie rzuciło „Amerykańskie Towarzystwo Kolonjalne”, utworzone w r. 1817, które nabyło obecne terytorium republiki murzyńskiej w celu osadzenia tutaj Murzynów wywalczonego ze Stanów Zjednoczonych A. P.

Początkowo Liberja pozostawała pod zarządem agentów Towarzystwa kolonijalnego, potem koloniści stworzyli własną organizację rządową, nadawszy w r. 1838 swemu terytorium nazwę republiki Liberji. W r. 1847, w porozumieniu i za zgodą Ameryki, ogłoszono niepodległość i nadano nowemu państwu konstytucję. Pierwszym prezydentem został kolonista - wywoleniec, Murzyn J. Roberts.

Ludność Liberji składa się z trzech odrębnych grup: z Ameryko - Liberjan (ok. 20 tys.), z tybulońców nadbrzeżnych (ok. 60 tys.) i z tybulońców wnętrza Liberji (ok. 1.500 tys.). Nieliczna grupa stanowią biali, przeważnie kupcy i przedstawiciele dyplomacji. Głównym źródłem utrzymania ludności jest eksport bogactw naturalnych, z których najważniejsze są: kauczuk, włókno „piassara” z rajki pal-

mowej, olej palmowy, orzechy palmowe.

Wybrzeże Liberji, leżące frontem do drogi morskiej z Europy do południowej Afryki, i mające przez to duże znaczenie strategiczne, w czasie wojny europejskiej było atakowane przez Niemców, którym Liberja formalnie wypowiedziała wojnę w sierpniu 1917 r. W kwietniu 1918 r. niemiecka łódź podwodna bombardowała Monrowję, w której porcie zatopili liberyjski okręt wojenny. Poza to udział Liberji w wojnie wyraził się wysłaniem kilkuset robotników do Francji. Mimo to Liberja wzięła udział w Konferencji Wersalskiej, podpisała jej przedstawiciela figuruje na układzie Wersalskim, a do Ligi Narodów weszła Liberja jako jeden z jej pierwszych członków.

USTAWA STERYLIZACYJNA UZNANA ZA SPRZECZNĄ Z KONSTYTUCJĄ

Sąd najwyższy stanu Alabama w jednym ze swych ostatnich orzeczeń wypowiedział opinię, iż uchwalona przez zgromadzenie prawodawcze stanu ustawa o sterylizacji jest sprzeczna zarówno z konstytucją Unii jak i z ustawą zasadniczą samego stanu Alabama. Sąd najwyższy wydał to orzeczenie na prośbę gubernatora, któremu owa ustawa została przedłożona do podpisu.

MONETY WATYKANSKIE

Mennica królewska w Rzymie bije obecnie nowe monety watykańskie wartości 800.000 lir. Jak wiadomo, w układzie monetarnym między Włochami i państwem papieskim, który zawarty był w wyniku traktatu laterańskiego w dniu 2 sierpnia 1929 roku, przewidziane było, że Watykan w ciągu pięcioletniego okre-

su będzie bił rocznie monety za 1 milion lir i że następnie każdoroczny kontyngent będzie zmniejszany o 20 procent. Na ten rok właśnie przypada pierwsze zmniejszenie owego kontyngentu. Monety watykańskie mają prawo obiegu w całym Włoszech. Są one również zbierane przez numizmatyków.

MIĘDZYNARODOWA PIELGRZYMKI BYŁYCH KOMBATANTÓW DO RZYMU

Zapowiedziane zostało przybycie do Rzymu międzynarodowej pielgrzymki byłych kombatantów, która przebywać będzie w Wiecznym Mieście od 6 do 9 września. Reprezentowane będą: Włochy, Francja, Belgia, Anglia, Portugalia, Niemcy, Austria, Węgry, Czechosłowacja, Polska, Jugosławia, Rumunia, Egipt, Afryka Północna, Stany Zjednoczone, Kanada, Bułgaria, Malta, dawna Armia rosyjska. Ogółem przybędzie około 15.000 osób. Pątnicy zostaną przyjęci na posuchaniu u Ojca św., który przyjmie ich specjalnie w Castelgandolfo. Wśród uroczystości z okazji pobytu pielgrzymki przewidziana jest Msza św. w Koloseum i straż honorowa u grobu św. Piotra oraz u pomnika Nieznanego Żołnierza. Uczestnicy pielgrzymki będą również przyjęci na audjencji przez króla włoskiego i Mussoliniego.

BOLESNA, LECZ PODOBNO SKUTECZNA KURACJA

Pewnemu reumatykowi we Frankfurcie nad Menem zalecił ktoś kurację kwasem mroźczanym. Chory udał się przeto do lasu podmiejskiego, rozebrał się i wsa- dził poprostu chore nogi w mrówisko. Widocznie jednak zamierzał przeprowadzić swą kurację zbyt radykalnie, gdyż podrażnione mrówki, rzuciły się nietylko na nogi chorego, ale i na całe ciało. A gdy zamierzał uciec, pogoniły za nim usktydlone mrówki. Przechodnie, spo-

strzegłszy przyczynę niesamowitych wyskoków półnagięto kuracjusza, nądbiegli mu z pomocą, musieli jednak sami uciekać przed zaciętością owadów. Ostatecznie kuracjusz uwolnił się od pościgu, zanurzony w wodzie, z przynajmniej sadzawce. Sam fakt jednak, że w ucieczce odzyskał władzę w nogach, przekonał go o skuteczności kuracji kwasem mroźczanym.

„PTAKI ŚMIERCI” I RYBY ŻARŁOCZNE

Francuski oficer wojsk kolonjalnych, powróciwszy niedawno z rozległej kolonii francuskiej, Gujany (północna wybrzeże Połudn. Ameryki, nad oceanem Atlantyckim), opowiada o zdarzeniu, jakie miało miejsce nad brzegami rzeki Fili, płynącej w pobliżu fortu wojskowego Tahota. Oto krajowcy, łowiący ryby w rzece, zostali napadnięci przez stada ptaków, nazywanych tamże „ptakami śmierci”. Trzech rybaków zdołało uciec, ale pięciu odniosło jadowite rany, skutkiem czego niebawem zmarli. Jak się zdaje, Gujana jest jedynym krajem, gdzie żyją te ptaki. Są one niewielkie, mniej więcej jak gołębie, nie dobrze latają, ale chowają się w trawach nadbrzeżnych, skąd napadają na swe ofiary. Medycyna nie badała dotychczas, jakiego rodzaju jest jad, który ptaki z siebie wydzielają. W ostatnich czasach urządzano wojskowe wyprawy, celem wyniszczenia śmiertelności ptaków.

W tejsze Gujanie francuskiej znajduje się pewien gatunek ryb, mało dotychczas zbadany, a żyjący w jeziorach i rzekach, nader częstych w Gujanie. Stada tych ryb, wyjątkowo drapieżnych, napadają na kąpiących się ludzi. Plemiona Gujańskie, którym pozostawała Francja pewne przywileje, karzą przestępców w ten sposób, że wrzucają ich do jezior czy rzek, obfitujących w te ryby. Po nie-

Jeszcze o „radosnej twórczości” nad Naroczą

I Żyda oczywiście tam nie zabrakło

(Od własnego korespondenta)

Nad Naroczą, w lipcu.

Od pewnego czasu opinia publiczna nie przestaje interesować się tem, co się dzieje nad jeziorem Narocz.

„Warszawski Dziennik Narodowy” zamieścił w tej sprawie obszerny artykuł w Nr. 42 z dn. 8 lipca. Artykuł ten całkiem wyczerpująco wyświetlił stronę prawną zagadnienia, lecz pozostała niewyjaśniona sprawa, jakie bezpośrednie zarządzenia wywołały zaburzenia wśród mieszczków wioski nadnaroczańskich i na czym te zaburzenia polegały?

Na to drugie pytanie (forma zaburzeń) odpowiedzieć ściśle nie będziemy w stanie, gdyż wolno pisać tylko to, co podają źródła oficjalne (a te milczą), albo to, co się już przeliznęło przez prasę sanacyjną.

A więc, jeżeli mamy wierzyć „Kurjerowi Wileńskiemu”, rybacy naroczańscy wyjechali wbrew zakazowi władz na połow, a gdy usiłowano ich spędzić z jeziora i odebrać sieci, stawili opór i nie oddali sprzętu rybackiego.

„Nowiutka motorówka musiała wycofać się. Stare dziurawe łódzie pozostały na placu”. Tak obrazowo przedstawia sytuację korespondent wileński pisemka sanacyjnego.

Próbowano następnie odbierać sprzęt rybacki poszczególnym rybakom, ale go niebawem zwrócono.

Jak i dla czego zmuszona była wileńska dykcja lasów państwowych zwracać sieci, tego korespondencja nie wyjaśnia, pozostawiając to domysłności czytelnika.

Obecnie znowu wybiera się z Wilna nad Narocz całą wyprawa dziennikarska, gdyż z nad Narocz nadchodzi niepokojące wieści, świadczące o tem, że tam bynajmniej nie nastąpiło uspokojenie.

Zapewne też niebawem dowiemy się dokładniej, co się nad Naroczą dzieje i jakie panują nastroje.

Obecnie przechodzimy do kwestii zarządzeń, które mogły spowodować to, co sanacyjne „Słowo” określiło mianem „pierwszego w Polsce oporu chłopów przeciwko kolchozom”.

Przedewszystkiem musimy zaznaczyć, że wypadki naroczańskie bynajmniej nie są niespodzianką i złożyły się na nie wydarzenia, których początek sięga końca 1933 roku.

Zaczęło się od wprowadzenia sieci przepisowych.

Z tem zarządzeniem rybacy zasadniczo pogodzili się odrazu, ale domagali się jedynie dłuższego terminu na zużycie sieci dotychczasowych. W dobie kryzysu trudno jest wyłożyć naraz kilka tysięcy złotych na sprawienie nowego niewodu, więc przeważnie zmieniano je stopniowo, wplatając w stare kawałki nowe — przepisowe.

Gdyby przytem nie czyniono wyjątków, sprawa cała obszłaby się bez zgrzytów.

Niestety, dyrekcja lasów państwowych, śledząc bacznie, by rybacy naroczańscy ściśle przestrzegali ustawy rybackiej, jednocześnie udzieliła zwolnienia na używanie gęstych sieci t. zw. „Spółce Rybackiej”, instytucji nie związanej z Naroczą, lecz, że tak powiemy, importowanej na wody naroczańskie.

„Spółka” ta bynajmniej nie zawiązała się z pośród rybaków naroczańskich, a więc osób, mających prawo wstępu, czy też prawo toni na Narocz. W skład tego przedsiębiorstwa wchodzi przeważnie ziemianie (sanacyjni), posiadający w swych majątkach gospodarke rybna i zbywający za pośrednictwem „Spółki” wyprodukowany towar. Nadmienić jeszcze musimy, że za plecami tych panów ukrywa się Żyd, jeden z największych do niedawna kupców rybackich w Wilnie.

W swoim czasie sprawa ta obszernie potraktowana była w „Głosie Wileńskim”, z artykułów którego wynikało, że faktycznym kierownikiem i duszą „Spółki” był właśnie ów starozakonny „fachman”.

Samę wpuszczenie tego rodzaju „Spółki” na wody Narocz musiało wywołać wśród rybaków, uważających się za współwłaścicieli jeziora, za naruszenie ich odwiecznych praw, a co dopiero mówić o nadaniu intruzom „przywileju” łowienia ryby gęstemi sieciami.

Gdy zwrócono się w tej sprawie do władz, usłyszano odpowiedź, że chodzi w danym wypadku o łowienie ryby dla „celów naukowych”.

Nie wyjaśniono jednakże, jak to się dzieje, że ta „naukowa” sielawka sprze-

dawana była następnie na targach wileńskich obok całkiem „nienaukowej” i przeznaczonej do zwykłego spożycia...

Następnem zarządzeniem, którego nie zdołali zrozumieć rybacy naroczańscy, było zmonopolizowanie handlu rybą, złowioną na Narocz.

Pozwolono łowić nawet nie całkiem przepisowymi sieciami, ale sprzedawać wolno było wyłącznie do tejże „Spółki”. Potrzebne to było dla kontroli (jakiej i czego, nie sposób dokładnie zrozumieć), a także i dla „dobra” samych rybaków”, których ponoć niemilosierdzie wyżyłkowali żydowscy kupcy rybni. Mieli oni (t. j. rybacy) odstawić rybę do „chrześcijańskiej” firmy, za jaką uchodziła „Spółka rybacka”.

Ale przecież każdy rybak doskonale wiedział, kto faktycznie rządził w „Spółce”!

Zamiast więc mieć do wyboru kilku Żydów, konkurujących ze sobą, otrzymali rybacy naroczańscy monopol jednego Żyda, ale... sanacyjnego!

Gdy podania, składane wojewodzie wileńskiemu, nie odniosły skutku, wystosowano memoriał do Warszawy, a gdy i to nie pomogło, wysłano delegację do p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

P. K-CKI

Nad trumną świętobliwego kapłana

(Od własnego korespondenta)

Lwów, w lipcu.

Z grona najbardziej czcigodnych zasłużonych pracowników na niwie duchownej ubył w dniu 21 lipca b. r. świętobliwy kapłan i niezmordowany działacz ks. Infułat Wincenty Czajkowski, dziekan Kapituły Metropolitalnej obrz. lac. i prałat domowy Jego świętobliwości Ojca św. Jeszcze tak niedawno, bo w listopadzie ub. roku widzieliśmy dostojną jego postać przy ołtarzu Bazyliki metropolitalnej. Odprawił wówczas, w 50-lecie swego kapłaństwa, Mszę św. w obecności ks. Arcybiskupa, całej Kapituły, przedstawicieli duchowieństwa i tłumów wiernych.

Omędzał serce świętobliwego Kapłana, wielkiego jałmużnika, nieugiętego patrijoty przestało bić nazawsze.

Ks. Infułat Czajkowski zmarł w 74 roku życia i 51 kapłaństwa. Jako kapłan pracował gorliwie i z poświęceniem się na placówkach, które wskazała Mu wola Boża i władza kościelna. Mimo słabego zdrowia szedł zawsze w pierwszym szeregu, a gorliwością wyprzedzał rówieśników i młodszych od siebie. Był wikarym w Buczaczu i we Lwowie, proboszczem w Rawie Ruskiej i Złoczowie, i na tych to stanowiskach zajął się w całej pełni Jego talent duszpasterski, Jego ofiarność oraz niezłomny charakter. Jako dobry pasterz został w czasie wojny przy swojej parafii złoczowskiej. Cierpiał razem z parafjanami, bronił ich przed wszelką krzywdą. Siebie za nich nadstawiał, a kiedy było potrzeba — mężczystwem zadokumentował swój patriotyzm.

Więziony przez dzicz ukraińską w murach złoczowskiego Zamku wraz ze swym bratem, ks. Marjanem, okazał w chwilach najcięższych, nawet u wrogów budzący podziw, hart ducha, pomnożony o najdalej posunięte samozaparcie się i ofiarność. To też historia kresów polskich zapisze imię Jego jako jednego z męczenników za sprawę narodową.

I jeszcze słów kilka. Na stanowisku dziekana żółkiewskiego, brodzkiego, złoczowskiego a wreszcie lwowskiego był wzorem pasterza, który wszędzie był, wszystko widział, śpieszył wszyskim z pomocą światła rada, praktyczną wskazówką — i to w formie tak ujmującej, że każdy chętnie wszystko przyjmował i stosował w życiu.

Dziś, kiedy Bóg powołał świętobliwego Kapłana do Swojej łaski niebieskiej nad trumną Jego chyła się w głębokim żalu i z modlitwą na ustach nieprzeliczone rzesze tych, dla których był wzorem kapłana, patrijoty i jałmużnika.

Z KRAKOWA

Teatr im. Słowackiego: nieczynny. Kina polskie: Apollo: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”. Promień: „Pieśń kozaka” i „Bolero”. Słonko: „Szalona wdówka” i „Urwis z Hiszpanii”. Sztuka: „Pojedynek kobiet”. Świt: „Walka o prawdę”.

Z procesu komunistycznego. — Na niedzielną rozprawę wielkiego procesu komunistycznego toczącego się od kilku tygodni w Krakowie wystąpiła obrona z wnioskiem o poddanie badaniom psychiatrycznym świadka Kłisównę. Jako biegłego podała obrona za swej strony prof. Zielińskiego. Wniosek ten zgłosił obrońcy dopiero po zeznaniach Kłisówny, które wypadły bardzo obciążająco dla oskarżonych. Wnioskowi temu sprzeciwili się prokurator podkreślając, że w czasie niedawnego procesu przeciwko temu świadkowi obrona nie wystąpiła z żadnym tego rodzaju wnioskiem. Dyskusję i starcie obrony z prokuratorem wywołał też wniosek obrony o przesłuchanie jeszcze około 100 świadków odwodowych. Decyzję trybunału w tych sprawach zapadną w toku procesu.

Płajak spadł z mostu dębnickiego. — W poniedziałek o godz. 21.30, Tadeusz Oniecki lat 47, zam. przy ul. Włoczków 5, robotnik, wracając w stanie mocno podpartym do domu, wyszedł na dawny most kolejowy, biegnący równoległe do mostu dębnickiego i straciwszy równowagę spadł na brzoź, doznając obrażeń wewnętrznych i złamania prawej nogi. Wezwane pogotowie przewiozło go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w stanie bardzo ciężkim.

Przejazd nowego wojewody krakowskiego. — We wtorek o godz. 23.35 przyjechał do Krakowa nowy wojewoda krakowski b. marsz. senatu Raczkiewicz. Nowego wojewodę powitali na dworcu przedstawiciele miejscowych władz wojewódzkich i samorządowych.

Zmiany w województwie. — W związku ze zmianą na stanowisku wojewody krakowskiego oczekiwane są w województwie większe zmiany personalne. Właściwie już się one rozpoczęły. Odszedł mianowicie za poprzednim wojewodą naczelnik wydz. wojskowego p. Bławezwicz na takie samo stanowisko w urzędzie wojew. w Poznaniu. Na jego miejsce przybył p. Józef Siewiński dotąd nacz. wydz. wojsk. w województwie kieleckim.

Do kogo należy kawiarnia „Feniks”? — W tych dniach zmarł w Krakowie bl. p. Izidor Ritterman. Jak doniosły klepsydry był on współwłaścicielem i dyrektorem znanej w Krakowie kawiarni „Feniks”. Klepsydry te powinny przypomnieć tej części społeczeństwa krakowskiego, która lokal ten uważa za arcyjski — jakim on jest w istocie, i u kogo zostają pieniądze wydawane w tym lokalu.

Żydzi budują polskie Muzeum Narodowe. — Roboty przy budowie Muzeum Narodowego w Krakowie postępują naprzód. Niestety, szereg robót przy tej budowie otrzymują Żydzi. I tak ostatnio powierzono pierwszą część robót izolacyjnych żydowskiej firmie „Asfalt” A. Unger. Nie jest to niestety wyjątek — ale ogień w systemie. Cała budowa Muzeum znajduje się w rękach żydowskich. Przypominamy tylko, że przewodniczącym komitetu budowy jest prezydent m. Krakowa p. Kapellner - Kaplicki, sekretarzem komitetu i szefem propagandy p. A. Hollender, projektodawcami i kierownikami budowy inżynierowie architektki Czesław Boratyński i Edward Kreisler. Wszystkie wydatnictwa propagandowe i druki wykonuje firma „Drukarnia Narodowa(!)” itd. Wszyscy wymienieni bez wyjątku, to... Żydzi lub przez Żydów. „Drukarnia Narodowa” jest też własnością Żyda przez Żyda. I jak na ironię na płocie okalającym miasteczko budowy widnieje napis: „Muzeum Narodowe w Krakowie będzie trwałym pomnikiem całego Narodu Polskiego!”. W napisie tym brak chyba tylko słów: „wybudowany wielkodusznie przez naród żydowski”.

Prof. Surzycki przechodzi na emeryturę. — Szereg profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego, przeniesionych z nowym rokiem akademickim na emeryturę, powiększył znany uczony dr. Stefan Surzycki, profesor ekonomii rolniczej na wydziale rolniczym U. J. Profesor Stefan Surzycki znany jest nie tylko ze swej ożywiającej i owocnej działalności naukowej i praktycznej w dziedzinie spółdzielczości. Dużą część swego życia i sił poświęcił pracy narodowej, szczególnie w latach przedwojennych i w historii ruchu narodowego przed wojną światową posiada swoją kartę. W ostatnich latach obecnie ogłasza dość często artykuły w prasie narodowej.

Z CAŁEGO KRAJU

GNIEZNO

Wyborcze posiedzenie rady miejskiej. — W poniedziałek o godz. 16-ej odbyło się posiedzenie rady miejskiej celem wyboru 8 delegatów do kolegium wyborczego 98 okręgu. Rada liczy 32 członków, w tem 16 ze Str. Nar., 8 z N. P. R. i 8 zwolenników BB. Na poniedziałkowe zebranie zjawili się tylko 8 radnych z B. B. i oni dokonali wyboru delegatów. Całe posiedzenie trwało 6 minut.

W Gnieźnie również rozpuszczono plotki, jakoby Str. Nar. pocichu dążyło do wprowadzenia swoich kandydatów do sejmiku. Usunięcie się radnych - narodowców od udziału w wyborach delegatów, stwierdza, iż plotki te są wyssane z palca i że mają one na celu wprowadzenie zamętu w szeregi narodowe Narodowcy w myśl postanowienia władz Str. Narodowego nie biorą udziału nie tylko w wyborach do sejmiku, ale nie uczestniczą w zebraniach, które wysyłają delegatów do kolegów.

KROSNO

Skazanie księdza grecko katolickiego za przekroczenie władzy. Znana jest rzeczą, że w okolicach zamieszkałych przez ludność, wyznającą różne wyznania chrześcijańskie, toczy się walka o parafian, przybierająca często postać walki godnej formy. Rezultatem tej walki jest nieraz niestety — rozprawa sądowa. Tak też stało się w Polanach, powiat Krosno, gdzie administratorem parafii grecko-katolickiej jest ks. Wasyl Kolasa. Do księdza Kolasy zwróciło się starostwo z żądaniem, aby przysłał dane metrykalne, odnoszące się do Anny Motyły.

Ks. Kolasa wezwał wspomnianą kobietę do siebie i dał jej do zrozumienia, że

podpisze jej papiery, które potrzebne były do uzyskania renty inwalidzkiej, jeżeli ona podpisze deklarację, że wraca z prawosławia na wyznanie grecko - katolickie. Za czyn ten, stanowiący przekroczenie art. 286 kodeksu karnego, sąd w Krośnie skazał ks. Kolasę na tydzień aresztu.

Od tego wyroku ks. Kolasa odwołał się do Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Sąd Apelacyjny zniósł wprawdzie wyrok pierwszej instancji, ale skazał oskarżonego na tydzień aresztu z zawieszeniem na dwa lata za przekroczenie art. 286 k. k. w związku z art. 292 k. k.

OPOCZNO

Wielkie zebranie Str. Nar. w Odrzywole. W ub. niedzielę odbył się imponujący wiec członków Str. Narodowego w Odrzywole pow. opoczyńskiego, w którym uczestniczyło 400 członków. Na zebraniu udekorowano 50 członków miejscowymi Chrobrego. Dekoracji dokonał kol. dr. Gutkiewicz z Nowego Miasta, przedtem zaś kol. Honorjusz Kaniewski wygłosił przemówienie na temat mieczyka, jako symbolu Obozu Narodowego. I mieniem zaś dekorowanych kol. M. Suskiewicz zapewnił, iż odznaczeni zawsze będą służyli ofiarnie sprawie narodowej. Następnie wygłosili referaty kol. kol. Kaniewski i dr. Gutkiewicz.

Sprawy organizacyjne omówił kolega Krakowski z Opoczna. Przemówień i referatów zebrani włościanie wysłuchali uważnie i często przerywali je oklaskami. Wieś w opoczyńskim coraz bardziej organizuje się w Str. Nar. (Mir.)

OBORNIKI

Harcerz wyratował tonącą służącą. — W Warcie tuż pod Obornikami (Wielkopolska) kapłała się służąca Joanna Strzyńska. Pod mostem kolejowym natrafiła ona na głębię i zaczęła tonąć. Przepływający na kajaku harcerz drużyny żeglarskiej, 15-letni uczeń Marjan Dobrychowski, pospieszył na pomoc tonącej. Strzyńska chwyciła się kurczowo za brzeg kajaka i wyrwała go. W wodzie zaś tonąca złapała chłopca za gardło i nie wiele brakowało, aby obydwójce

nie znaleźli śmierci w głębiach wody. Dzielnym harcerz uwolnił się od uścisku i zdołał przy wielkim wysiłku wydobyć Strzyńską na brzeg, gdzie szybko przyszła do siebie.

SIEDLCE

Zebranie Str. Nar. — Zarząd Stronnictwa Narodowego w Siedlcach zawiadoma, że dnia 28 lipca 1935 r., w Siedlcach przy ul. 3-go Maja Nr. 12, o godz. 1-ej w południe, odbędzie się zebranie członków Str. Nar., na którym referaty o sytuacji politycznej i nowej ordynacji wyborczej wygłoszą: b. poseł Józef Miłik i adw. Z. Chrzanowski.

WOLSZTYN

Złodziej zastrzelił gospodarza. — Wieczorem wtargnął na podwórze zabudowań Macieja Borowskiego w Barłozie Wolsztyńskiej nieznanymi osobnikami i usiłował skraść rower. Gdy p. Borowski usiłował złodziejowi w kradzieży przeszkodzić, napastnik strzelił z rewolweru i zabił Borowskiego na miejscu. Sprawca zbiegł na rowerze. Zarządzony pościg nie dał dotychczas wyniku.

ZAKOPANE

Śmierć studenta - Żyda w Tatrach. — W schronisku w Hali Gasienicowej do przewodnika Andrzeja Marusarza i Eugenjusza Żywieckiego, zgłosił się Henryk Finkelkraut i zameldował, że w stronie Kościelca znajduje się jego towarzysz Moryc Kowadło i wzywa pomocy. Na tychmiast udali się tam obaj przewodnicy i po kilkugodzinnych poszukiwaniach znaleźli zupełnie wyczerpanego Kowadło.

Jak wynika z opowiadania Kowadło, w drodze powrotnej zbłądził on z towarzyszem studentem Kazimierzem Kernem, który spadł z wysokości około 60 metrów. Obaj przewodnicy po dłuższych poszukiwaniach, w nocy znaleźli zwłoki Kerna pod Kościelcem. Kern miał roztrzaskaną czaszkę i potłuczony bok.

Niezwykła konfiskata przed sądem

(Od własnego korespondenta)

Kraków, w lipcu.

Dnia 16 maja b. r. krakowski „Głos Narodu” ukazał się z kilkoma białymi plamami. Konfiskacie uległ artykuł, omawiający kurs dolara, oraz wszystkie pletne ogłoszenia kinoteatrów krakowskich. Przeciwno tej konfiskacie wydawnictwo wniosło sprzeciw do sądu okręgowego.

Na rozprawie, która odbyła się 19 lipca, wystąpił w imieniu wydawnictwa mec. dr. Stuhr, wykazując w swem przemówieniu, że skonfiskowane ogłoszenia były zgóry zapłacone i w razie ich niewydrukowania kina mogłyby wydawnictwu „Głosu Narodu” wytoczyć proces. Sądzie — mówił obrońca — że sąd okręgowy rozpatrywał setki i tysiące konfiskat, ale takiej rozprawy jeszcze nie było.

Następnie zabrał głos redaktor „Głosu Narodu” dr. Warchałowski, przedstawiając okoliczności tej dziwnej konfiskaty. Oto po śmierci s. p. marsz. Piłsudskiego ogłoszenia kinowe ukazały się dnia 13. 14 i 15 maja i władze nie dopatrzyły się w tem żadnego uchybienia i dopiero ogłoszenia w numerze z 16 maja zostały skonfiskowane. Do umieszczenia ogłoszeń kinoteatrów wydawnictwo jest zobowiązane na podstawie stałej umowy.

Sąd postanowił rozprawę odroczyć celem zasięgnięcia informacji co do okoliczności konfiskaty. Jest to rzadki wypadek, normalnie bowiem sprawy konfiskat załatwiane bywają w krótkiej drodze. (M)

ZE LWOWA

Co grają w teatrach? Teatr Rozmaitości: Dziś o 20-tej „Awanturna w raj”.

Teatr Wielki: nieczynny.

Catery losowane przedstawienia odbędą się w dniach 27, 28, 29 i 30 b. m. w Teatrze Wielkim. Repertuar obejmuje komedje, grane w ub. sezonie, a to: „Kochanek to ja”, „Pod zarządem przymusowym”, „Zwyciężyłem kryzys” i „Gdybym chciał”. Bilety do nabycia wczesniej w Foto - Abo - Rad, pl. Marjański 9 (tel. 12.26.56).

Repertuar kin: Apollo: I. F. 1. nie odpowiada. Atlantic: Katastrofa Czeluski. Casino: Noc karnawałowa. Colosseum: Powrót Natana Bäckera. Chimera: nieczynny. Grażyna: Nie chce wiedzieć kim jesteś. Kopernik: Serce Indianki i Rumba. Marysienka: Powrót Natana Bäckera. Muza: Uwielbiana. Palace: Światło ciemności. Pan: Gdy miłość króluje. Raj: Jakiej miłości pragną kobiety. Stylowy: Szuka życia i rewii.

Nadzwyczajne zebranie plenarne wszystkich kół lwowskich Stronnictwa Narodowego odbędzie się w poniedziałek, 29 b. m., o godz. 19.30 w lokalu Stronnictwa przy ul. Piłsudskiego 11. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Śmierć bojownika i konfidanta. — Pisma ruskie donoszą, że w więzieniu świętokrzyskim zmarł na suchoty stud. Baranowski, członek O. U. N. i konfidant, skazany przez sąd samborski na 10 lat więzienia za udział w mordzie. „Dito” twierdzi, że ze śmiercią Baranowskiego zeszedł do grobu jeden z tych

nielicznych, którzy znali tajemnicę zaobojstwa s. p. Hołówki, oraz zaborstwa kier. wydziału ukraińskiego brzydą politycznej P. P., s. p. kom. Czechowski, który został zastrzelony przez bojowców z O. U. N. na ul. Stryjskiej.

Dwa zamachy samobójcze. — Na ul. Stryjskiej jakiś mężczyzna w wieku około 30 lat napił się w celach samobójczych denaturatu. Jodyny zaś napiła się 21-letnia St. Mazurkiewiczówna, która — podobnie jak pierwszego desperata — przewiozła pogotowie do szpitala. „Kwiatki” z niwy ubezpieczeniowej. — O niesłychanym balaganie, jaki panuje w lwowskiej Ubezpieczalni, świadczy nast. wypadek. Oto pracownica stani-sławowskiego oddziału „Orbisu”, ubezpieczona w Z. U. S., płaciła regularnie należne wkładki na konto P. K. O.

Mimo to kierownik „Orbisu” otrzymał z Ubezpieczalni pismo, domagające się wpłacenia rzekomej należności za ubezpieczoną pracownicę w kwocie 115 zł. 47 groszy. W dodatku jedna ze stawek, wynosząca 6.34 zł., „zaokrąglono” do 6.50 zł.

Wskutek karambola na torze wyścigowym Tow. Zachęty do hodowli koni w Lublinie odniósł ciężkie obrażenia znany żokier lwowski Józef Kończal. Ranego przewieziono do szpitala.

Przewóz paczek samolotami. — Od 1 sierpnia dopuszcza się do przesyłki samolotami paczki pilne (nieopłacane za przewóz powieltrzy) nadane w kraju i przeznaczone do adresatów zamieszkałych w Polsce. Paczki te będą wysyłane do miejsca przeznaczenia samolotami tylko wówczas, jeżeli w ten sposób przesłane będą mogły być doręczone adresatowi jeszcze w tym samym dniu.

Najbliższa przyszłość rolnictwa

Wytczne polityki rolniczej na rok 1935-36 — znalazły oświetlenie m. in. na łamach „Rolnika - Ekonomisty”, organu Związku izb i organizacji rolniczych Rz. P. Organ ten uważa za niezmiernie cenną tę część programu, która zapowiada pewne ulgi w obciążeniach rolnictwa na rzecz państwa i instytucji prawa publicznego. Dotychczas, pomimo ostrego spadku cen i dochodów rolnictwa, obciążenia prawnie publiczne pozostały prawie bez zmiany. Gdy ciężary w stosunku do państwa i ciał komunalnych wynosiły w r. 1928-29 łącznie 247 milionów zł., w r. 1933-34 obniżyły się do poziomu 220 milionów, a więc o 12 proc. zaledwie. W tym samym czasie ceny artykułów rolniczych spadły o 65 proc.

Czy wykonanie ulg równe będzie zapowiedzi? Czy zmniejszenie ciężarów publicznych, o ile realnie nastąpi, uzgodni w dostatecznym stopniu obecną zdolność płatniczą warsztatów rolniczych? Pod tym względem nie „Rolnik - Ekonomista”, lecz my — wyrażamy daleko idące wątpliwości.

Jeśli chodzi o politykę zbożową — nie wszystkie postulaty zorganizowanego rolnictwa zostały uwzględnione przez nowy program. Przedewszystkiem organizację rolniczą, licząc się z niepomyślną koniunkturą na rynkach międzynarodowych i z niedostatecznymi środkami P.Z.P. Z., domagały się podniesienia premij na 4 zboża do wysokości 12 zł., tymczasem — utrzymano premie na poziomie 6 zł., rozszerzając je tylko na niektóre rośliny, dotąd premiami nieobjęte.

„Pociągnięto to za sobą — oświadcza „Rolnik - Ekonomista” — niewątpliwie bardzo poważne konsekwencje, o ile idzie o poziom zbóż na naszym rynku wewnętrznym”.

O ile nie są okoliczności nieprzewidziane — ceny zboża kształtować się będą na poziomie niższym, niż w latach ubiegłych, w konsekwencji — zmniejszyć się muszą dochody rolnictwa z tego źródła.

„Czy i w jakim stopniu ta ujemna pozycja — zapytuje „Rolnik - Ekonomista” — będzie zrekompensowana zwiększając cenę i przychodów ze sprzedaży strączkowych, gryki, przetworów ziemniaczanych i produktów zwierzęcych? Na to pytanie trudno jest dać stanowczą odpowiedź, gdyż zależy to od tak nieuchwytnych czynników, jak poziom cen, rozmiary rozporządzalnych nadwyżek rynkowych, ich stosunek do pojemności dostępnych rynków zbytu. Przypomnieć również należy, że charakterystyczną cechą produkcji rolniczej, w przeciwstawieniu do produk-

cji przemysłowej, jest mała zdolność do szybkiej ewolucji i pospiesznych zmian w kierunku i metodach wytwórczości. Stąd też, gdyby nawet wytworzyła się korzystna koniunktura dla produkcji hodowlanej, a więc korzystny stosunek cen produktów zwierzęcych do cen produktów roślinnych, to możliwość wykorzystania tej koniunktury i zwiększenia bardziej opłacalnej produkcji zwierzęcej będzie, zwłaszcza w okresie jednego roku gospodarczego, z natury rzeczy ograniczona.

Jeżeli zatem trudno jest przewidzieć w danej chwili, czy spełnią się nadzieje tych, którzy liczą na to, że zwiększenie dochodów rolnictwa z innych źródeł zrównoważy straty, wynikające z obniżenia cen zboża, to zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ustalone przez Komitet Ekonomiczny program polityki rolniczej doprowadzi do poważnych zmian i przesunięć w kształtowaniu się dochodów rolnictwa w poszczególnych okresach nadchodzącego roku gospodarczego.

Wobec przewidywanej niższej ceny zboża, która zresztą już nastąpiła i wobec ograniczonych możliwości sprzedaży zboża na jesieni — należy się liczyć z poważnym spadkiem dochodów rolnictwa w bieżącym półroczu i „dopiero w drugiej połowie roku gospodarczego może ewentualnie nastąpić pełne lub częściowe wyrównanie tej niższej zwiększonymi przychodami z innych źródeł, przedewszystkiem ze sprzedaży produktów zwierzęcych”.

Do tych faktów powinno się dostosować płatności rolnicze.

„Tymczasem pod tym względem ustalony program nie zawiera żadnych postanowień i nie przewiduje stosowania niezbędnych środków. Brak ten stanowi najdotkliwszą lukę ustalonego programu. Jest to luka, która będzie w swych następstwach

tem przykrejsza, że w roku przyszłym rozchody gotówkowe rolnictwa w okresie jesienno-wiosennym wzrosną poważnie w porównaniu z rokiem ubiegłym, gdyż w październiku przypadają terminy placenia rat z tytułu spłaty pewnej części długów rolniczych...”

„Rolnik - Ekonomista” domaga się na okres najbliższy generalnej karencji, ulgi dotychczasowe uważając za niedostateczne. Nie sądzi on, aby suma dochodów rolnictwa przekroczyła dochód, osiągnięty w roku bieżącym. Skoro zaś dochód ten nie pokrył wydatków, to i w roku przyszłym trudno się spodziewać opłacalności produkcji rolniczej.

„Jednak rolnictwo nasze oświadcza z zakończeniem „Rolnik - Ekonomista” — stoi i musi stać na stanowisku, że przywrócenie opłacalności gospodarstw wiejskich musi być głównym i zasadniczym celem, obliczonej na dłuższą metę polityki gospodarczej, gdyż ciężki okres sześciu lat kryzysowych, jaki mamy poza sobą, doprowadził wieś polską do takiego stanu, że dalsze utrzymanie obecnego położenia wsi byłoby kłęką, której skutki będą coraz wydatniejsze...”

Najmniejszej nie ulega wątpliwości, że nowy program rolny, obliczony — jak wiadomo — jedynie na zahamowanie spadku dochodów rolnictwa, nie przynosi planu opłacalności warsztatów rolnych.

Zagadnienie rentowności rolnictwa stoi nadal otwarte.

Jego rozstrzygnięcie, jak to mieliśmy sposobność podnieść, nastąpić może na drodze gruntownej przebudowy naszych stosunków politycznych. Dopóki to nie nastąpi — żyć będziemy z dnia na dzień, bez widoków na wyjście z ciężkiego położenia.

IDEM

Podwyżka stopy dyskontowej Banku Niderlandzkiego

HAGA 24. 7. Z dniem dzisiejszym Bank Niderlandzki podwyższył stopę dyskontową z 3 do 5 proc.

Krok ten spowodowany został poważnym pogorszeniem się sytuacji florena holenderskiego w związku z nieporozumieniami, które wynikły między rządem a parla-

mentem na tle polityki gospodarczej rządu, zmierzającej w kierunku deflacyjnym.

Jak wiadomo, sytuacja finansowo-walutowa Holandji przedstawiała się ostatnio dość pomyślnie, czego wyrazem była kilkakrotna obniżka stopy dyskontowej holenderskiej instytucji emisyjnej.

Zniwa przerwane przez burze i nawałnice

Z okolic Warszawy nadchodzą alarmujące wieści o szkodach i stratach, wyrządzonych przez trwające ulewę i nawałnice. Prócz wielu wypadków oberwania się chmur, w niektórych miejscowościach, spadły niebawem wielkości opady. Wszystkie niżej położone pola i łąki stoją pod wodą. Bujnie rozrosłe zboża ozime legły pod naporem wichury i deszczów, niemal codziennych. Najwięcej ucierpiała pszenica.

Skoszone dawno siano w wielu miejscach zalała woda. Sprzęt jego jest bardzo utrudniony. Są łąki, gdzie od trzech tygodni pokoszoną trawę zbiera się układkiem, umykając prostopro do każdej osuszonej przez przelotne promienie słońca i wiatry odrobina. Siano jednak czerniało i straci-

ło nie tylko na wyglądzie, ale i na pożywności.

Jeśli dodać do tego — informuje „Kurj. Warsz.” — że w wielu okolicach Holandji przerwać rozpoczęte przed 10-ciu dniami zniwa, to nie bez przesyady stwierdzić będzie można, że obawy rolników co do tegorocznego urodzaju są uzasadnione. Tam bowiem, gdzie żyto jeszcze stoi — zachodzą znów możliwości wysypania się ziarna.

Pod wpływem deszczów ciągłych wezbrały też liczne strumienie i rzeczki, tworząc wielkie jeziora na łąkach i polach. Woda daje się też bardzo we znaki kartoflom, kapuście i burakom, które zalewa. Dłuższy stan takiej pogody, może spowodować gnicie kartofli.

Sytuacja walutowa

Olbrymie fluktuacje na rynkach walutowych

WARSZAWA 24. 7. Na dzisiejszych giełdach walutowych zanotowano bardzo nerwowy nastrój, który wyraził się we fluktuacjach szeregu walut, a więc przedewszystkiem lira włoskiego i florena holenderskiego oraz w mniejszym stopniu franka szwajcarskiego, które spadły, jak również Londynu i Nowego Jorku, które wykazały tendencję mocniejszą.

Przyczyny wahań lira, zresztą zupełnie zrozumiałe, omawialiśmy już uprzednio. W dalszym ciągu na podkreślenie zasługuje fakt hamowania spadku dewizy włoskiej przez ostre ograniczenia dewizowe. W dniu dzisiejszym dewiza na Medjolan wogóle nie była notowana w Warszawie; banknoty ofiarowane były na rynku prywatnym po 38 zł. za 100 lirów (parytet 46,91), nie znalazły jednak odbiorców. W Zurychu, który nie notował wczorajszego wieczornego wzmocnienia lira, dewiza na Medjolan wykazywała z 23,00 do 24,50, natomiast w Paryżu spadła z 124,00 przy wczorajszym zamknięciu do 121,50 przy dzisiejszym otwarciu. Giełda paryska stosunkowo mało zwraca uwagę na wahanie lira, zważywszy na włoskie ograniczenia dewizowe.

Niezgodą między rządem holenderskim a parlamentem w sprawie zasadniczych wytycznych polityki gospodarczej, grożąca powstaniem otwartego konfliktu, w znacznym większym stopniu zaprzęta uwagę kół gospodarczych i giełdowych świata i znajduje znacznie żywszy odzwiek na rynkach walutowych, niż problem lira. Według wiadomości, otrzymanych z Londynu, sytuacja holenderska oceniana jest dość pesymistycznie. W związku z tem odżyły pewne obawy o przyszłe losy niektórych walut „złotych”, żywnie w kolach londyńskiej City. Dewizę na Amsterdam notowano: w Warszawie 356,00 wobec 358,10 wczoraj, w Zurychu 206,85 wobec 207,00, w Paryżu przy otwarciu 10,18 wobec 10,23 i pół przy wczorajszym zamknięciu. Również i w Londynie floren wykazał poważne osłabienie. W ten sposób floren spadł już mniej więcej do dolnego punktu złota, co wyraża się w rozpoczęciu wywozu złota z Holandji zagranicę. Według ostatnich wiadomości, Bank Niderlandzki podwyższył stopę dyskontową z 3 proc. do 5 proc.

Raptowne pogorszenie sytuacji w Holandji nie pozostało bez wpływu na frank szwajcarski, który w dniu dzisiejszym wykazał wyraźne osłabienie po szeregu tygodni bardzo mocnej tendencji. Osłabienie to należy wiązać z pesymistycznymi uwagami przedewszystkiem angielskich kół giełdowych na temat przyszłości walut złotej. Dewizę na Zurych notowano: w Warszawie 172,75 wobec 173,00 wczoraj, w Paryżu przy otwarciu 493,25 wobec 494,00 przy wczorajszym zamknięciu. Jednocześnie większość dewiz wykazała zysk w Zurychu, m. in. Paryż z 20,23 i pół do 20,28 i pół.

Ucieczka od florena holenderskiego wyraziła się, jak zazwyczaj, we wzmożonym popycie na waluty anglo-saskie. To też zarówno funt, jak i dolar wykazały wyraźną zysk. Zwyżka ta wystąpiła oczywiście i na innych giełdach. Dewizę na Londyn notowano: w Warszawie 26,26 wobec 26,23 wczoraj, w Zurychu 15,22 i pół. Wobec 15,17, w Paryżu przy otwarciu 75,00 wobec 74,89 przy wczorajszym zamknięciu. Dewizę na Nowy Jork notowano: w Warszawie (kabel) 5,30 1/4 wobec 5,28 5/8 wczoraj, w Zurychu 3,06 7/8 wobec 3,05 3/4, w Paryżu przy otwarciu 15,11 3/4 wobec 15,10 przy wczorajszym zamknięciu. O tej samej tendencji funta, a przedewszystkiem dolara,

świadczą notowania londyńskie z godz. 14. Z pozostałych walut na podkreślenie zasługuje jeszcze pewne osłabienie dewizy na Berlin, która w Warszawie spadła z 212,75 do 212,50, natomiast w Paryżu z 608 do 607.

Dalszy rozwój sytuacji na giełdach zależny będzie w pierwszym rzędzie od sytuacji w Holandji.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 24 lipca

DEWIZY

Belgia 89,45 (sprzedaż 89,68, kupno 89,22); Holandia 356,00 (sprzedaż 356,90, kupno 355,10); Kopenhaga 117,20 (sprzedaż 117,75, kupno 116,65); Londyn 26,26 (sprzedaż 26,39, kupno 26,13); Nowy Jork 5,30 (sprzedaż 5,33, kupno 5,27); Nowy Jork (kabel) 5,30 i jedna czwarta (sprzedaż 5,33 i jedna czwarta, kupno 5,27 i jedna czwarta); Paryż 34,98 i pół (sprzedaż 35,07, kupno 34,90); Praga 21,92 (sprzedaż 21,97, kupno 21,87); Szwajcaria 1,2,75 (sprzedaż 173,18, kupno 172,32); Stockholm 135,35 (sprzedaż 136,00, kupno 134,70); Berlin 212,50 (sprzedaż 213,50, kupno 211,50).

Obroty dewizami mniej niż średnie, tendencja dla dewiz europejskich przez ważnie słabsza.

Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych — 5,28; rube złoty — 4,70; dolar złoty — 9,08, gram czystego złota — 5,9244. W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) — 176,25. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) — 26,25 — 26,28.

PAPIERY PROCENTOWE

8 proc. budowl. 42,75; 7 proc. pożycz. stabilizacyjna 65,50 — 65,00 (odcinki po 500 dol.) 65,75 (w proc.); 6 proc. konwersyjna 68,25 (drobne odcinki) 68,10; 6 proc. pożycz. dolar. 82,50; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. ziemskiego dol. gwarantowane 88,75 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48,25; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 68,25; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 58,25 — 57,75 — 58,00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 52,25; 5 proc. L. Z. Kalisza (1933 r.) 45,00.

AKCJE

Bank Polski — 90,50 — 90,25 — 90,50; Warsz. Tow. fabr. cukru — 33,00; Ostrowiec — 15,75; Starachowice — 35,50 — 35,60.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 24 lipca

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon W-wa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. 15,50 — 16,00; Pszenica jednolita 742 gl. 15,50 — 16,00; Pszenica zbierana 731 gl. 15,00 — 15,50.

Zyto I standard 700 gl. 11,25 — 11,50; Zyto II standard 687 gl. 11,00 — 11,25; Owies I st. (niezadeszcz.) 497 gl. 15,75 — 16,25; Owies II st. (lekko zadeszcz.) 468 gl. 15,25 — 15,75; Owies III st. (zadeszcz.) 438 gl. 15,00 — 15,25; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrotu — — —; Jęczmień 678-673 gl. 14,00 — 14,50; Jęczmień 649 gl. 13,50 — 14,00; Jęczmień 620,5 gl. 13,00 — 13,50; Groch polny 23,00 — 25,00; Groch Victorja 29,00 — 32,00; Wyka 27,00 — 28,00; Peluska — — —; Seradela podwójnie czyszczona — — —; Łubin niebieski — 12,00 — 12,50; Łubin żółty 14,75 — 15,25; Rżepak i rżepak zimowy — — —; Siemien lniane basis 90 proc. — — —; Mak niebieski 36,00 — 38,00; Ziemiaki jadalne — — —; Mąka pszenna gat. I-A 0-20 proc. 30,00-33,00; Mąka pszen. gat. I-B 0-45 proc. 27,00 — 30,00; I-C 0 — 55 proc. 25,00 — 27,00; I — D 0 — 60 proc. 23,00 — 25,00; I-E 0 — 65 proc. 21,00 — 23,00; II-B 20 — 65 proc. 20,00 — 22,00; II-D 45-65 proc. 19,00 — 20,00; II-F 55-65 proc. 18,00 — 19,00; II-G 60-65 proc. 17,00 — 18,00; III-A 65-70 proc. 12,00 — 13,00; Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 19,50 — 20,50; I gat. 0-65 proc. 18,50 — 19,50; II gat. 15,00 — 16,00; razowa 15,50 — 16,50; poślednia 12,00 — 13,00; Otręby pszenne grube przem. stand. 9,50 — 10,00; Otręby pszenne średnie przem. stand. 9,00 — 9,50; Otręby pszenne mialkie 9,00 — 9,50; Otręby żytnie 8,50 — 9,00; Kuchy lniane 16,50 — 17,00; Kuchy rżepakowe 11,75 — 12,25; Kuchy słonecznikowe 15,25 — 15,75; Sruta sojowa 45 proc. 17,25 — 17,50.

Ogólny obrót 510 ton, w tem żyta 116 ton. Usposobienie spokojne.

Uwaga! Ceny grochu, maku i struty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Kartel rzepakowy w Wielkopolsce

Z Bydgoszczy donoszą:

Na terenie Wielkopolski doszło do porozumienia między właścicielami olejarni, a producentami rzepaku. Na podstawie porozumienia tego zawarto kartel, którego członkowie produkcję otrzymali z poszczególnych olejarni gwarantowane dostawy rzepaku po cenie zł. 30 za q. Wysokość udziałów zrzeszonych w kartelu ustalono na zł. 1.000. W związku z tem uruchomiona została olejarnia w Szamotułach.

10)

P. G. WODEHOUSE

UCISNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

Nie wiedząc nic o tych pochwałach, które mogłyby go pocieszyć, jako pochodzące od osoby kompetentnej, Jerzy wędrował ulicą Shaftesbury, czując się tak mocno przygnębiony, jak nigdy. Słońce się tymczasem skryło, wschodni wiatr tańczył wokół, drapiąc go zimnym pazurem, laskocząc mu tyłki, skacząc tu i tam, zachowując się jednym słowem tak, jak to czynią wschodnie wiatry, kiedy wykryją ofiarę, która wyszła na spacer bez płaszcza. Jasną było rzeczą dla Jerzego, że słońca i wiatru są parą bandytów, spiskujących przeciw niemu. Słońce rozbroiło go pięknymi obietnicami i wesołą miną i oddało go w ręce wiatru, który teraz rewiduje mu kieszenie z szybkością i gruntownością zawodowego złodzieja-artysty. Przyspieszył kroku i zaczął się zastanawiać, czy nie postarzał się tak szybko, że aż zacyzna go boleć wտroba?

Odepchnął tę hipotezę jako zbyt odrażającą. A jednak jego przygnębienie musi mieć jakieś źródło. Przecież kiedy, jak kiedy, ale dziś — jak na to słusznie zwrócił Mac uwagę — miał wszystkie powody, aby być szczęśliwym. Był już popularny w Ameryce, a teraz po raz pierwszy wystawiając swą sztukę w Londynie może być pewny ogromnego sukcesu. A jednak nie był zachwycony.

Doszedł do Picadilly. I wówczas, mijając bramę klubu „In and Out”, olśniła go nagle myśl, rozświetlająca wszystko. Jest przygnębiony, ponieważ mu nudno, a jest mu nudno, ponieważ jest samotny. Mac, ten życiowy filozof, ma rację. Rozwiązanie całego

problemu życiowego polega na tem, aby wziąć odpowiedzialność za żonę i mieć ognisko domowe, do którego wraca się na noc. Zdziwił się nieco, że szukał wytłomaczenia swego nastroju gdzieindziej. Było to tem dziwniejsze, że 80 procent swoich lirycznych piosenek ułożył właśnie na ten temat.

Jerzy rzucił się na fale sentymentalizmu. Wydało mu się, że jest jedynym samotnym człowiekiem w świecie, który cały podzielił się na szczęśliwe, zakochane pary. Taksówki, pełne tych zakochanych par, miały go co minutę. Przejżdżające autobusy skrzyły pod ciężarem zakochanych par. Nawet policjant na rogu ulicy uśmiechnął się do rozflirtowanej panny sklepowej, która mu się odwzajemniła uśmiechem. Jedyną dziewczyną w Londynie, która nie wygląda na zakochaną, jest panna w brązowym kostjumie, która właśnie idzie przed nim wolnym krokiem, rozglądając się na wszystkie strony, tak jakby Piccadilly była saleńiem interesującym i nowem dla niej widowiskiem.

O ile mógł dojrzeć, była to ładna dziewczyna, drobna i wytworna; miała dumnie podniesioną głowę i sprężysty krok, świadczący o doskonałym zdrowiu. Była więc akurat takim typem dziewczyny, w której Jerzy mógłby się zakochać z furją dwudziestosiemioletniego kawalera, który nagromadził w sobie bogate złoża uczucia, nie rozpraszając go na głupie flirty. Jerzy już zaczął w wyobraźni układać płomienny romans między sobą i tą dziewczyną, ale nagle oprzytomniał. Albowiem, śledząc dziewczynę, torującą sobie drogę wśród tłumy, poczuł raptlem lodowaty palec wschodniego wiatru na swym karku i ten nagły ziąb otrzeźwił go momentalnie. Ostatecznie — rozmyślał z gorączką — dziewczyna ta jest samotna tylko dlatego, że idzie na spotkanie z jakimś lajdakiem. Poza tem niema absolutnie żadnej możliwości zapoznania się z nią. Niepodobna przecież napa-

dać na ładne dziewczęta na ulicy i oświadczać im, że się jest samotnym. Ostatecznie można to uczynić, ale nie doprowadzi to do niczego, chyba do komisariatu policji.

Jerzy stał się jeszcze bardziej ponury — w co samby nie uwierzył przed chwilą, że to możliwe. Czuł, że się urodził za późno. Karby i hamulce współczesnej cywilizacji są irytujące. W dawnych, złotych czasach byłoby inaczej.

W średnich wiekach naprzykład, dziewczyna ta byłaby Dziewicą; w owym cudownym okresie każda Dziewica była w gruncie rzeczy dziewczycą uciśnioną, chętną do wzajemności za usługi, wyświadczane jej przez wędrownych rycerzy. Ale wiek dwudziesty jest wiekiem prozaicznym, w którym panny są prostopro pannami i nie są wcale uciśnione. Gdyby naprzykład zatrzymał tę dziewczynę i oświadczył, że jego ramię i serce są do jej dyspozycji, przywołałaby niewątpliwie trzydziści sekund, albo i krócej, zależnie od ruchliwości policjanta.

Lepiej więc pożegnać się z marzeniami i wrócić do życia praktycznego, kupując wieczorne gażety od obdartusa, który je akurat podsuwa mu pod nos. Ostatecznie recenzje — to są recenzje, nawet kiedy serce boli. Jerzy sięgnął do kieszeni po pieniądze, znalazł pustkę i przypomniał sobie, że zostawił portmonetkę w hotelu. Jednym słowem, był to dla niego dzień pechowy.

Obdartus z gazetami miał minę kupca, który prowadzi swój interes na zasadach wyłącznie gotówkowych. Nie pozostawało więc nic innego, tylko wrócić do hotelu, zabrać portmonetkę i starać się zapomnieć o świecie i jego przykrościach przy dobrym obiedzie. Z hotelu będzie mógł pchnąć parę telegramów, które miał wysłać tego dnia do New-Yorku.

Dobry i zły klimat przy pracy

Możemy przez kilkadziesiąt dni nie jeść, kilka dni nie pić, ale bez powietrza traci człowiek przytomność w niespełna minutę. Powietrze jest „artykułem” najpierwszej potrzeby. Bez niego życie jest niemożliwe.

Właściwości powietrza, jego temperatura, wilgotność i skład chemiczny posiadają wybitny wpływ na organizm ludzki. Właściwości te ulegają różnym wahaniom i zaburzeniom. Najwybitniejsze bodaj zmiany zachodzą w warsztatach pracy, w których powietrze może ulec z jednej strony zanieczyszczeniom gazami i pyłem, z drugiej zaś strony, pierwotne właściwości powietrza podlegają zmianom wskutek ogrzewania, parowania i wentylacji. Człowiek przebywa w klimacie, który stwarza warunki pracy, po kilkanaście godzin na dobę. Jest rzeczą niezwykle ważną, aby ten klimat nie działał szkodliwie na zdrowie, ażeby właściwości powietrza były możliwie najkorzystniej dobrane i dostosowane do wymagań organizmu.

Przebywanie w nieodpowiedniej atmosferze może spowodować chorobę. Do najczęstszych chorób „z powietrza” należą jakże bardzo rozpowszechnione zaziębienia i reumatyzmy, a dalej gazy płuc, zatrucia ostre i chroniczne gazami zanieczyszczającymi atmosferę pomieszczeń do pracy i t. p. Od właściwości powietrza zależy nadto spraw-

ność naszego organizmu. Dobrze pracować może tylko człowiek, przebywający w zdrowej atmosferze.

Właściwości powietrza w przestrzeniach zamkniętych regulujemy zapomocą wentylacji i ogrzewania. Nie jest to prosta sprawa, wymaga wiadomości fachowych. Wentylacja i ogrzewanie wielu zakładów pracy uraga często swemu przeznaczeniu, t. j. ochronie zdrowia. Pracownik narażony jest na przeciagi, skwar lub duszność; pył i opary trujące nie są w należyty sposób usuwane. Naraża to pracodawcę i robotnika na utratę zdrowia i pieniędzy.

Klepsydry o żyjącym Przedwyborcza walka „sanatorów”

W czasie wyborów do rady miejskiej w Żyrardowie, rozlepiono na murach miasta nekrologi, wymierzone przeciw kandydatowi z listy „sanacyjnej”, Wilhelmowi Myszkowskiemu. Zawiadomienia glosiły, iż „przkręję pamięci Myszkowski zmarł, jako niedoszły radny, po krótkich, lecz kosztownych cierpieniach, pozostawiając w zadoleniu ogół, zwany przez zmarłego — hołotą żyrdardowską”.

Sledztwo wykazało, że złośliwy nekrolog był dziełem konkurenta partyjnego — Jerzego Uziembły, który reprezentował „sanacyjną” grupkę robotniczą. Przed sądem stanęli J. Uziembło, autor nekrologu, oraz Wacław Michalski i Lucjan Adamczyk, którzy rozlepiali nekrologi, oskarżeni o zniesławienie.

Sąd grodzki skazał Uziembłę na 2 tygodnie aresztu, uniewinniając pozosta-

Areszt na oszczędności

Powstała kwestja, czy na wkłady o oszczędnościowe można położyć areszt i kto ma prawo tego dokonać.

W związku z tem wyjaśnia się, iż położenie takiego aresztu jest czynnością egzekucyjną, dokonywaną przez komorników. Podstawą do dokonania zajęcia może być tylko wyrok, albo postanowienie sądu. Zasadniczo wyrok musi być prawomocny, przyczem zajęcie na podstawie nieprawomocnego wyroku jest dozwolone tylko wówczas, gdy wyrok jest zaopatrzony rygorem natychmiastowej wykonalności. Wkład oszczędnościowy, tak, jak każda inna wierzytelność, może być obłożony aresztem. (Om)

Znowu porwanie dziecka Trupa znaleziono w gliniance

Warszawa „amerykanizuje” się. Po niedawnym procesie sądowym o porwanie dziecka, zakończonym surowym wyrokiem na naśladowczyń metod chicagowskich gangsterów, władze policyjne prowadzą dochodzenie w sensacyjnej sprawie rowego porwania dziecka.

Wypadek porwania wydarzył się we wtorek w biały dzień, w śródmieściu, a okoliczności porwania są następujące:

Koło godz. 10-ej do ogrodu Krasin-skich, uczęszczanego przez mieszkańców żydowskiej dzielnicy miasta, przyszła służąca kupca Borensztejna (Karmelicka 25) z 5-letnim chłopcem i 9-tygodniowym dzieckiem w wózku. Dziecko to zostało skradzione w niewyjaśnionych okolicznościach.

Służąca Łaja Szawersztejn nie umie dać bliższych wyjaśnień, w jaki sposób dziecko zostało skradzione. Stało się to podczas jej rozmowy z jakąś znaomą z ul. Dzielnej. Znajoma ta zachwycała się niemowlęciem.

Zaalarmowana o kradzieży dziecka policja zarządziła poszukiwania.

W środę, o godz. 14-ej w Zielonce pod Warszawą — w stawie - gliniankach, znajdujący się w pobliżu lotnicy znaleźli przy brzegu zwłoki niemowlęcia, płci żeńskiej. O odkryciu tem zawiadomiono miejscowy posterunek policji, a następnie komendę policji w Warszawie. Na miejsce przyjechali Borensztejnowa, oraz jej mąż, którzy poznali w zwłokach swoje dziecko. W pobliżu znaleziono porzucony wózek. Za zezwoleniem władz, zwłoki przewieziono do prosek-torium. Obecnie urzęd sledgey m. Warszawy i policja pow. warszawskiego przystąpiły do energicznego sledztwa, celem odszukania bestjalskiej zbrodniarki.

SZKOŁA KUCHAREK

Polsk Związku Zaw. Chr. Służby Domowej Wydaje dobre, zdrowe, na świeżem maśle — mięsne i jarskie

OBIADY GOSPODARSKIE

od godz. 1-ej do 5-ej

z 2 dań — zł. 1.25

(w abonamencie 10 obiadów zł. 12.)

z 3 dań — zł. 1.50

(w abonamencie 10 obiadów zł. 14.)

I. Kredytowa Nr. 14, tel. 663-28.

II. Al. Jerozolimskie Nr. 30, tel. 589-88.

III. Senatorska Nr. 18, tel. 273-06.

(Plac Teatralny dom PP. Kanoniczek). 245

Odpust

Odpust Św. Anny w kościele św. Jacka (Freta 10).

W sobotę, 27 b. m. nieszpory uroczyste o godz. 19 m. 15.

W niedzielę 28 b. m., Msze Św. o godz. 7 — 9. Suma z uroczystą procesją i kazaniem o g. 11-tej. Nieszpory z uroczystą procesją i kazaniem o g. 17-tej.

Zakończenie zlotu harcerzy

W Spale panuje wielki ruch. Harcerki i harcerze w ordynku ze sztandarami i orkiestrami, ze śpiewem na ustach, maszerują na dworzec kolejowy, skąd specjalnymi pociągami wracają do domów. Obecnie w Spale wra pracą przy likwidowaniu obozów złotych. Spala powoli wraca do normalnego życia.

„Dar” miasta

Władze miejskie ofiarowały klubom sportowym na Żoliborzu obszerne tereny, położone przy nowozakładanym parku, obok ul. Kamedulów. Tereny te miały być przeznaczone na budowę stadionu sportowego. Niestety są one tak zabagnione, że bez dosyć kosztownego odwodnienia wykorzystanie hojnego daru miasta nie sposób.

Zainteresowane organizacje sportowe czynią starania o osuszenie błot. (g).

Tumult w Górze Kalwarji

Zydowski „Nasz Przegląd” donosi o demonstracji „agudowców” przeciw rabinom warszawskim Kanałowi, Gutschetowi i Silbersteinowi, którzy przybyli do Góry Kalwarji, aby pożegnać wyjeżdżającego do Marjenbadu, a potem do Palestyny cadyka z Góry Kalwarji, rabina Altera.

Kiedy po wizycie u cadyka rabini udali się do oczekującego ich auta, zostali zatrzymani przez tłum „agudowców”, którzy w gwałtowny sposób demonstrowali przeciwko rabinom.

Tłum wzrastał. Kierowca samochodu sądził w pierwszej chwili, że tłum chasydów wita w ten sposób rabinów z Warszawy, ale rychło się zorientował, że rabinom grozi niebezpieczeństwo ze strony „agudowców”. Pobiegł więc po pomoc, poczem udało mu się wyostać trzech rabinów z pośród napierającego na nich coraz bardziej tłumy i przeprowadzić do auta. Następnie „pełnym gazem” szybko odjechał.

Rabini cali powrócili do Warszawy.

Maszyna piekielna w kartoflisku

Gospodarz wsi Augustynówek pod Nieporętem Otton Martyna miał kłopoty ze złodziejami, którzy zakradali się na jego pole i kradli kartofle. Kartoflisko Martyny sąsiadowało z zabudowaniami Józefa Kaliny. Martyna wrócił się do tego ostatniego, aby mu pilnował kartofli, obiecując wzamian wynagrodzenie.

Kalina zaczął doglądać pole sąsiada. W kartoflisku zauważył on wbity w ziemię palik z drzewa, przykryty jakąś puszką. Z palika zwiślały jakieś druty. Zaciekawiony Kalina — potracił nogą sznury. W tym momencie nastąpił wybuch, który rozszarpał lewą dłoń Kaliny. Nieszczęśliwemu wieśniakowi musiano rękę odjąć.

Powstała kwestja — kto założył „maszynę piekielną”? — Martyna zaprzecza, aby to on był sprawcą. Poszlaki jednak wskazywały, iż to on zrobił dla odstraszenia złodziei.

Śmierć na kolejce

Pod Szopami Polskimi na szlaku grójeckim wykoili się parowóz kolejki, który wpadł do rowu. Wykoleiły się również pierwsze wagony. W jednym jechał policjant Wł. Kaczmarek z Warszawy, który uległ zmiadżdzeniu przez rozbitą wagon kolejki. Zabity osierocił żonę i 2 dzieci. Wdowa po policjancie zażądała od Tow. kolei dojazdowych odszkodowania za śmierć męża, a gdy odmówiono, wniosła przed adw. J. Nowodworskiego powództwo do sądu okręgowego o 32.582 zł., stanowiące 10-letnią skapitalizowaną pensję policjanta.

Tow. kolei dojazdowych utrzymuje, że nie ponosi odpowiedzialności za nieszczęśliwy wypadek, gdyż był on dziełem zbrodniczego zamachu. Wykolejenie nastąpiło na mijance, tuż za zwrotnicą automatyczną, która została uszkodzona przez niewykrytych sprawców, za pomocą włożenia śruby między oprornice. Wskutek tego parowóz skrecił na tor boczny i wyrzucił się, a dalsze wagony poszły prosto. W tej sprawie podjęto sledztwo sądowe, w celu wykrycia winowajców.

Kasy na dworcu Głównym

Należy przenieść od strony Al. Jerozolimskich

W związku z przeprowadzaną obecnie rozbudową dworca Głównego z kół czytelników zwracają nam uwagę na następującą sprawę:

Mimo otwarcia dojazdu od strony Al. Jerozolimskiej publiczność nie może nabywać tam biletów, gdyż kasy pociągów dalekobieżnych nie zostały dotychczas przeniesione. W rezultacie wiele osób zajeżdża od strony Alei Jerozolimskich, a nie posiadając biletu jazdy, musi

wykupować peronówki, aby przejść do kas biletowych, lub też wędrować do koła gmachów stacyjnych po bilety. Jest to dla śpieszących się b. niewygodne, to też słyszy się narzekania publiczności. To samo dotyczy kas podmiejskich, których niema w części dworca od strony Al. Jerozolimskiej, chociaż pociągi podmiejskie odchodzą z dolnych peronów dworca.

W swoim czasie zapowiadano przeniesienie części kas biletowych od strony Al. Jerozolimskiej, jednak władze kolejowe, niezbyt zresztą dbające o wygodę płaćcą publiczności, nie śpieszą się. A publiczność sarka na kolej.

Informują nas również, że automaty z biletami peronowymi na dworcu Głównym nie zawsze działają należycie. Niekiedy, mimo wrzucenia monet, bilet nie wylatuje, a pieniądze zostają w automacie. Czy niema na to rady?

nych. Sąd okręgowy, do którego odwołały się obie strony, podwyższył Uziembłę karę do dwóch miesięcy aresztu z zawieszeniem, uznając, iż słowa „przkręję pamięci” są zniesławieniem.

Do zakładu dla obłąkanych Matka wtrąciła syna

Do jednego z lekarzy psychiatrów warszawskich zgłosiła się Marja Zawadzka, donosząc, że syn jej Franciszek zachowuje się niernormalnie, grożąc jej śmiercią, niszcząc sprzęty i t. d. Badania psychiatryczne wykazały, że Franciszek Zawadzki jest chory umysłowo, jednak cierpienie jego nie jest groźne dla otoczenia.

Korzystając z tego, Marja Zawadzka umieściła syna w zakładzie dla umysłowo chorych w Choroszczy. Po dwutygodniowym pobycie Zawadzkiego w szpitalu, lekarze orzekli, że chory nie wymaga izolowania w zamkniętym zakładzie i wobec braku miejsc, odesłali go do domu.

Wówczas dopiero wyszło na jaw, że Zawadzka pragnęła pozbyć się syna, którego oskarżała dwukrotnie o kradzieże pieniędzy. Sprawą zainteresował się prokurator. Zawadzka aresztowana i stawiono przed sądem. Celem wysłuchania opinii biegłych psychiatrów o stanie choroby Franciszka Zawadzkiego rozprawę odroczone.

Jawor przed magistratem

Na pl. Teatralnym, na jednym ze skwerów, od strony ul. marsz. Focha, prawie nawprost biur zarządu m. st. Warszawy, rośnie piękny jawor kilkudziesięcioletni, drzewo w Polsce dosyć rzadkie.

Na jaworze tym, już od paru lat, w koronie sterczy spora ilość suchych gałęzi i suchych długich i grubych sęków. Susz ten, na zielonem i zdrowem drzewie, wcale nie podnosi jego piękna i nie dodaje powabu sąsiadnym trawnikom i kwietnikom.

Gdzie, jak gdzie, ale w miejscu tak ruchliwym i reprezentacyjnym, jakim jest pl. Teatralny, tuż przed oczyma dygnitarzy magistratu, nie powinno być tak rażącego zaniedbania w zadrzewieniu miejskim.

Może nareszcie któryś z panów dygnitarzy miejskich, odpowiedniego resortu, raczy wejrzeć w tę sprawę i każe podwładnym mu ogrodnikom oczyścić jawor z suszu, a przy sposobności może i inne drzewa tam rosące, na których także sterczą suche gałęzie, zostaną uporządkowane.

Telefony straży ogniowej

Od 1 sierpnia b. r. numery telefonów centrali telefonicznej straży ogniowej m. Warszawy będą zmienione: Nr. 603 49 na 11-03-20 i Nr. 603-51 na Nr. 11-03 30.

Powyzsza zmiana łączy się z automatyzacją telefonów i przyłączeniem centrali telefonicznej straży ogniowej do centrali P. A. S. T. na ul. Tomackiej.

Nowe numery telefonów straży 11-03-20 i 11-03-30 umieszczone są już w spisie abonentów telefonów na rok 1935/36.

Tramwaje linii „4”

Dworzec Wschodni obsługiwany jest tylko przez dwie linje tramwajowe Nr. 4 i Nr. 5 mimo, że z powodu uruchomienia linii średnicowej Dworzec ten zyskał na znaczeniu, albowiem przeważająca większość pociągów ma na nim wyznaczony postój.

Tymczasem w dni niedzielne i świąteczne w godzinach rannych, gdy ruch pasażerów w okresie letnim jest największy z powodu masowych wyjazdów na letniska, kursują na linii Nr. 4 poje-dyncze wozy, przepelnione z tego powodu ponad wszelką miarę. Tramwaje na tej linii powinny kursować w ciągu całego dnia z wagonami przyzeczpnymi. (b).

Dla młodzieży wzbronione

Starostwa grodzkie przeprowadzają obecnie lustrację kin. W czasie jednej z takich lustracji w północnej dzielnicy miasta, urzędnic starostwa grodzkiego, Warszawa - Północ, stwierdzili, iż na obrazie „zakazane dla młodzieży, uczęszczają dzieci. Do odpowiedzialności administracyjnej za sprzedaż biletów małoletnim na niedozwolone obrazy, pociągnięto właściciela kina „Amor”, przy ulicy Elektralnej Nr. 20. (i)

Oplaty lotniczych przesyłek Taryfa od dn. 1 sierpnia

Od dnia 1 sierpnia 1935 r. ministerstwo poczt i telegrafów obniża opłaty za przewóz lotniczy przesyłek listowych w obrocie wewnętrznym i z W. M. Gdańskiem od 50 do 75 procent, a ponadto bardzo znacznie opłaty za przewóz lotniczy paczek tak w obrocie wewnętrznym, jak i zagranicznym.

Od 1 sierpnia r. b. dopłata za przewóz lotniczy kartki pocztowej, listu do 20 gram wagi i przekazu pocztowego w Polsce będzie wynosiła zaledwie 5 gr., zamiast 10 gr., pobieranych dotychczas, a dopłata za przewóz paczek lotniczych w Polsce — 30 gr. od 1 kg. wagi, zamiast 75 groszy.

za granicę obniżona została również b. znacznie i tak np. dopłata za przewóz lotniczy paczki o wadze 1 kg. z Poznania do Berlina wyniesie 50 gr., a z innych lotnisk w Polsce do Berlina — 80 gr.

Podobnie niskie dopłaty za przewóz lotniczy obowiązują przy nadawaniu paczek lotniczych z Polski do Lotwy, Estonji, Rumunii, Bułgarii i Grecji.

Do przewozu lotniczego w Polsce dopuszczono również od 1 sierpnia r. b. listy i paczki z podaną wartością.

Od 1 sierpnia r. b. będą przewożone samolotami w Polsce bez pobierania jakiegokolwiek dopłaty za przewóz powietrzny paczki pocztowe, nadane, jako pilne.

Kronika wileńska.

Miła wiadomość dla naszych Czytelników

WYJEŻDZAMY TRZECIEGO, A WRACAMY DO WILNA SIÓDMEGO.

Ponieważ 3 sierpnia jest już za pasem, przeto trzeba jaknajprędzej wpłacić za udział w naszej wycieczce Prasy Wileńskiej nad morze. Wyjeżdżamy nieodwołalnie 3 sierpnia, wracamy zaś 7 sierpnia.

Dzięki energicznemu staraniom kierownictwa wycieczki Prasy Wileńskiej nad Polski Bałtyk, mamy zapewnione wygodne lokum w Gdyni i zapewnione pierwszorzędne rozrywki dla uczestników naszej imprezy.

Kto jeszcze nie nabył udziału w wycieczce nadmorskiej niech się spieszy, gdyż już daje się odczuwać brak biletów.

Cena biletu III klasy 20 zł. 50 gr. Bilety sprzedaje Administracja i biuro „Orbis”.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennym. We wschodnich dzielnicach w dalszym ciągu przelotne deszcze ze skłonnością do burz.

Dość ciepło.

Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków północnych.

DYZURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Apteka Rostkowskiego — Kalwaryjska 31, Apteka Wysockiego — Wielka 3, Apteka Augustowskiego — Kijowska 2, Apteka Frumkina — Niemiecka 23.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Pielgrzymka do Częstochowy. 9 sierpnia r. b. ma wyruszyć z Wilna do Częstochowy pielgrzymka parafian kościoła Najświętszego Serca Jezusowego pod przewodnictwem ks. proboszcza St. Nawrockiego, w której mogą brać udział i wierni innych parafii. Pobyt w Częstochowie jest wyznaczony na 10 i 11 sierpnia, powrót do Wilna — na 12 sierpnia. Koszta podróży tam i spowrotem w wagonie 3 kl. bez wiktów i noclegów wynoszą 13 zł. 60 gr. od osoby przy udziale nie mniej 200 osób uczestniczących.

Zapisy i opłaty kosztów podróży codziennie od godz. 5 — 7 wiecz. będą przyjmowane w domku kościelnym obok mieszkania zakrystiana do dnia 3 sierpnia włącznie.

URZĘDOWE.

— Powrót wojewody. Pan Wojewoda Wileński Władysław Jaszczołt powrócił z podróży inspekcyjnej powiatów: oszmiańskiego, mołodzieńskiego i wilejskiego i objął urzędowanie.

SPRAWY MIEJSKIE

— Nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej. Dnia 1 sierpnia r. b. odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządku dziennym: wybory delegatów do okręgowych zgromadzeń wyborczych. (h)

— Roboty miejskie w Wilnie. Na terenie miasta w 11 punktach prowadzone są prace inwestycyjne. Przy robotach tych zarząd miasta zatrudnia około 340 robotników.

— Wśród prac inwestycyjnych należy zaznaczyć, iż prowadzone są na 5 ulicach regulacje jezdni oraz układanie nowych chodników. (h)

— Ławki na bulwarze. Zarząd Miasta po urzędzeniu bulwaru nad Wilją na odcinku od szpitala św. Jakóba do Mostu Zielonego, ustawił dla wygody publiczności ławki betonowe.

Z MIASTA.

— Oczyszczenie miasta z żebraków i włóczęgów. W ciągu bieżącego miesiąca w terminie od dnia 1 do 20 bm. z miasta wysiedlono 27 żebraków i włóczęgów, przybyłych z prowincji. Niezależnie od tego około 10 żebraków i żebraczek umieszczono w przytułkach.

Prowadzona akcja do walki z żebractwem i włóczęgostwem w Wilnie przyniosła już pożądane rezultaty, gdyż od 1 stycznia do połowy lipca r. b. ilość żebraków w mieście uległa zmniejszeniu o przeszło 400 osób. (h)

— Dziennikarze węgierscy w Wilnie. W sobotę dnia 27 bm. drogą przez Zawiasy przybywają z Kowna do Wilna dziennikarze węgierscy: dr. L. Boros, p. dr. Boros, Karol Lovik, Gustaw Rab, Zoltan Kar, Rolf Krauze i inni. Dziennikarze węgierscy zabawią w Wilnie jeden dzień, w czasie którego zapoznają się z zabytkami Wilna i tegoż dnia wieczorem wyjadą do Warszawy.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Pielgrzymka do Kalwarii. W niedzielę 28 lipca b. r. odbędzie się pielgrzymka do Kalwarii Cechu Rzeźników i Wędliniarzy oraz Wydziału Czytelników w Wilnie.

Zbiórka o godz. 7.30 rano w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej w Kalwarii, gdzie odbędzie się Msza św. Wzywa się wszystkich Członków Cechu i Wydziału do wzięcia gre-

Sport.

Reprezentacja Polski trenować będzie w Wilnie.

Jesteśmy w przededniu wielkich zawodów sportowych, które odbędą się w Tallinie z udziałem lekkoatletów Polski, Łotwy i Estonii. Odbędzie się szósty Trójmecz Bałtycki, który dla sportu polskiego ma wielkie znaczenie propagandowe, gdyż dotychczas na 5 meczów Polska zwyciężyła cztery razy, a zawody zawsze stoja na wysokim poziomie.

Przywiązując więc wielkie znaczenie do Trójmeczów postanowiono, że w przededniu wyjazdu reprezentacji Polski z kraju odbędzie się w Wilnie trening sztafet. Sztafety bowiem decydują zazwyczaj o zwycięstwie, gdyż punktacja sztafet jest podwójna.

W poniedziałek więc rano o 11, a potem o godz. 17 na Pióromoncie pod kierownictwem Cejzika trenować będą najlepsi biegacze Polski. Wyjazd reprezentacji Polski do Tallina nastąpi we wtorek rano o godz. 7 min. 50. Razem z reprezentacją Polski na północ pojedzie red. Jarosław Nieciecki jako dziennikarz.

Zawodnicy wrócą do Polski dopiero w sobotę w nocy. Trójmecz odbędzie się w dni powszednie 1 i 2 sierpnia.

Wielki raid motocyklowy do Białegostoku.

W niedzielę odbędzie się tradycyjny raid motocyklowy na trasie Wilno — Białystok — Wilno. Jest to jeden z najdłuższych rajdów organizowanych przez kluby wileńskie. W danym wypadku organizatorem jest Wil. Tow. Cykl. i Motocyklistów.

Start i meta rajdu mieścić się będą na Placu Katedralnym. Start nastąpi o godz. 4 rano, a na metę zawodnicy przybywać zaczną już koło godz. 18.

Komandorem rajdu będzie prezes Wil. Tow. Cykl. i Mot. mec. Lityński, a wicekomandorem mec. Gorzuchowski.

W rajdzie udział biorą motocykliści Wil. Tow. Cykl. i Mot. oraz zawodnicy Ogniska. Wobec zerwania stosunków sportowych między Strzelcem a WTC i M. strzelcy udziału nie biorą.

Dotychczas zgłosiło się 12 motocyklistów.

Długodystansowe mistrzostwa pływackie.

W Trokach odbędzie się w niedzielę długodystansowe mistrzostwa pływackie Wilna. Dystans wynosić będzie 4 kmtr. Startować ma około 10 pływaków na czele ze Stankiewiczem rekordzistą Wilna na 100 mtr. stylem dowolnym.

pełne zerwanie. W czasie kłótni poezjonalnej, wywołanej przez Miednikowa, ten ostatni rzucił się na dziewczynę i począł ją dusić, następnie odgryzł Cieleśzównie nos. Ofiarę bestjałskiej napaści wezwane pogotowie ratunkowe odwiezło do szpitala miejskiego. Miednikowa aresztowano. (h)

Dzień Chorych w Żupranach

W dn. 13 b. m. po raz drugi w parafii naszej odbyło się święto chorych według programu i porządku ustalonego przez ks. Dziekana.

W sobotę od samego rana zebrało się 60 chorych z terenu całej parafii. Nie wszyscy oczywiście cierpieli na choroby ciężkie, lecz kilku chorych wniesiono na noszach do kościoła, jedna kobieta była obłożnie chora, gdyż od 30 lat leży w łóżku.

Przybyło na ten dzień kilku księży z sąsiednich parafii, by wypowiedzieć chorym i osobicie pomóc w obsłudze cierpiących.

O godzinie 10 ks. dziekan Piękarski powitał chorych serdecznymi słowami i odprawił w asyście Mszę św. Kazanie wygłosił ks. proboszcz Holak z parafii Oszmiańskiej, który swymi gorącymi słowami wlał otuchę i bezgraniczną ufność w serca chorych: mówiąc, „że co tylko dobrego zrobiono w świecie, wszystko stało się przez cierpienie; choroby tworzą dalszy ciąg dzieła odkupienia dla swoich rodzin, dla swojej Ojczyzny, dla Kościoła i świata całego.

Po Mszy św. było wspólne śniadanie dla chorych, które zostało urządzone przez T-wo „Caritas”.

„CHCESZ ROZRYWKI? SŁUCHAJ RADJA”

Po krótkiej przerwie drugi raz wniesiono i wprowadzono chorych do kościoła, gdzie się odbyła adoracja Najświętszego Sakramentu, wkładanie rąk przez kapłanów na głowę chorego według słów Zbawiciela: „Na chorych ręce kłaść będą a dobrze mieć się będą”. Po tem błogosławieństwo każdego z osobna Panem Jezusem w Monstrancji.

Widok był wzruszający, chory i wierni zapłakali. Na zakończenie odbyła się procesja między chorymi i wspólnie dziękczynienie odśpiewano słowami: „Ciebie Boga chwaliłmy”.

Ks. Dziekan jeszcze raz pożegnał chorych i obiecał za nich codziennie się modlić i częściej odwiedzać cierpiących, rozdał symboliczne wino i oliwę, na dzień chorych przeznaczone. Dziewczynki z Krucjaty Eucharystycznej odarzyły chorych wiązankami kwiatów.

Dzięki niech będą Chrystusowi Panu i Matce Najświętszej za tyle łask udzielonych parafianom.

Dzięki ks. dziekanowi, kapłanom, lekarzowi i wszystkim, którzy pomogli w przygotowaniu i obsłudze dniu chorych w Żupranach.

Dzień ten jest najpiękniejszym dniem w naszym życiu, z utęsknieniem będziemy czekali do roku następnego.

Czł. z komit. „Caritas”.

Zgon skąpca żebraka

Przed paru dniami we wsi Poluknie gm. jaźwińskiej zmarł z wycieńczenia i głodu 69 letni żebrak Jan Dańko, który w ciągu ostatnich 15 lat trudnił się żebraniem. Dańko mając lat 54 sprzedał całe gospodarstwo sąsiadowi, sam zaś opuścił

wieś. Okazuje się, iż w ciągu 10 lat Dańko przebywał w Wilnie i tu trudnił się żebraniem. Następnie wyjechał on do Warszawy, gdzie również uprawiał proceder żebractwa. Z Warszawy został wysiedlony. Od tego czasu włóczył się on od miasteczka do miasteczka, od wsi do wsi zbierając grosze i produkty. Będąc z natury skąpym i chciwym otrzymane produkty spożywcze spieniężał, sam zaś żywił się u litoskiwych gospodyni.

Od roku Dańko bawił w rodzinnej wsi, mieszkając u swej zamężnej siostry. Wycieńczony głodem i dłuższą włóczęgą Dańko zapadł ciężko na zdrowiu i w dniu 23 b. m. zmarł. Przed śmiercią zdołał on nabyć trumnę, gdzie między deskami ukrył 2600 rb. carskich nie przedstawiających żadnej wartości, 3000 zł. i 30 dolarów. Pieniądże te przypadkiem zostały odnalezione przez jego siostrę, bowiem w czasie znożenia ze strychu trumna spadła z góry, przycem pękło dno. W drugiej połowie dna znajdowały się ukryte pieniądze.

Jak się okazało Dańko będąc chciwym padł ofiarą oszustwa przy sprzedaży domu, gdyż sąsiad przy kupnie domu zdołał przekonać Dańkę, iż papierowe banknoty carskie zwłaszcza 500 i 100 rb. są równoznaczne ze złotem i że banki będą je zamieniały.

Obecnie siostra zmarłego Dańki postanowiła wystąpić na drogę sądową przeciwko nieuczciwemu sąsiadowi. (h)

ZA ZABICIE ZWIERZCHNIKA.

W dniu 24 lipca Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę urzędnika Izby Skarbowej w Wilnie A. Gawrońskiego, który w ub. roku zastrzelił naczelnika W. Grzybowskię. Sąd Apelacyjny, po rozpatrzeniu sprawy, zatwierdził wyrok I instancji, t. j. 6 lat więzienia. (h)

PAN | Dziś PREMIERA
UROCY FILM AUSTRYJACKI
SCAMPOLO — URWIS Z WIEDNIA
 W rol. gl. DOLLY HAAS I PAWEŁ HOERBIGEV.
 Nad program: Potężny dramat niesamowity wg. powieści Edgara Wallacea p. t.:
CZŁOWIEK BEZ TWARDZY
 Balkon na wszystkich seanse 25 gr. parter od 54 gr.

HELIOS | Na wszystkie seanse: balkon 25 gr., parter od 54 gr.
 1) Wspaniały film, pełny werwy humoru i pikanterji
TAJEMNICZY DETEKTYW
 W roli gl. Lee, Tracy i Madge Evans.
 2) Rewelacja sezonu! Dwieście najpiękniejszych dziewcząt w filmie
„Karioka” Dolores Del Rio.
 Nad program: Aktualja.

Biuro Pośrednictwa Pracy przy Wileńsko-Nowogrodzkiej Izbie Lekarskiej ogłasza KONKURS na stanowisko lekarza gminnego w Kiemieliszczach pow. Święciańskiego. Blizsze informacje oraz składanie podań w Kancelarii Izby Lekarskiej (Wileńska 25) do dnia 10 sierpnia r. b.

<p>Kupno i sprzedaż</p> <p>MAJĄTEK do 100 ha z długim kłosem. Mieszkość obojtna. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” dla „W. K.”</p> <p>ZGUBY.</p> <p>ZGUBIONY kwit zastawniczy K. K. O. na nazwisko Olgi Baran, Warecka 4, Warszawa, wydany na palto lokowe — unieważnia się.</p> <p>Mieszkania i pokoje</p> <p>DO WYNAJĘCIA 4 i 5 pokojowe mieszkanie z wygodami, wolne od podatku. Wilkomierska 5-a</p> <p>ODSTĄPIĘ mieszkanie 3 pokojowe z przedpokojem, kuchnią wygodną w centrum, słizne otoczenie, wyborne powietrze, za zwrot jednomiesięcznego komornego. Wiad. w Administr. „Dz. Wil.”</p>	<p>NAUKA.</p> <p>UDZIELE KOREPETYCJI w zakresie 6-ciu klas gimnazjum, ewentualnie przygotuj do egzaminów Państwowej Szkoły Technicznej lub jakich innych z obiadu, albo skromną opłatę. Zawalnia 30—35.</p> <p>PRACA.</p> <p>WOZNY INKASENT potrzebny jest do poważnej instytucji przemysłowej — handlowej. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń S. Grabowskiego, Garbarska 1.</p> <p>POSZUKUJĘ pracy jako gospodyni lub ochmistrzyni, do majątku, lub na miejscu, znam się na prowadzeniu gospodarstwa, przyrządzaniu wędlin, hodowli drobiu; zgodzę się pielęgnować chorą osobę i prowadzić dom. Pięramont 4 m. 8 w podwórzu.</p>	<p>Dozorcy,</p> <p>woźnego, do pilnowania sklepu, ogrodu, lub jakiej innej pracy poszukuje. Jestem uczciwy, mam świadectwa i poważne rekomendacje. Łask. zgłosz. do Adm. „Dzien. Wil.” pod „Pewny”, 320-4</p> <p>SLUSARZ</p> <p>z zawodu, z małą rodziną, za mieszkanie podejmie się wszelkiej pracy, albo przyjmie na siebie obowiązki dozorczy domu, czy też stróża fabrycznego i t. p. Posiada rekomendacje urzędów państwowych. Ul. Śniegowa 3 m. 2, A. Ol.</p> <p>GLUCHONIEMA</p> <p> córka powstania 1863 r., znajdująca się w skrajnej nędzy, prosi o pomoc najskromniejszym choćby datkiem. Św. Mikołaja 3 m. 18-a, Al. Songinówna, albo Adm. „Dz. Wil.” dla „Gluchoniemi”.</p> <p>DO SERC LUDZI</p> <p>współczujących nieśczęściu wolałą rodzice, znajdujący się w rozpacziwem położeniu o ratunek i pomoc dla chorej na gruźlicę córki, która zdała maturę, jest b. zdolna, a nie ma żadnych środków dla poratowania zdrowia. Adm. „Dz. Wil.” dla „Chorej”.</p> <p>CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM STRONNICTWA NARODOWEGO?</p>
--	--	--

